Nr 158. Kraków 13 Lipca — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 lipca.

Aby oznaczyć znaczenie i pożytek dla kraju jakiej instytucyi, potrzeba znać nietylko okręg działania i atrybucye tejże, lecz i osoby ją składające. Okręg działania i atrybucye Rady Stanu w Królestwie Polskiem znane nam są z ustawy o tejże Radzie i wskazaliśmy w naszych uwagach szczupłość okręgu działania i ograniczoność atrybucyj, a nawet moglibyśmy zupełnie określić znaczenie téj instytucyi, wiedząc z ustawy, że ma być złożona z osób mianowanych przez rząd lub zasiadających z urzędu. Zawsze jednak ta druga zasada, potrzebna, aby określić znaczenie instytucyi, to jest osoby ją składać mające, nie była nam całkowicie znajomą, gdyż nie wiedzieliśmy dokładnie kto i ile osób zostanie mianowanych, a ile zasiędzie z urzędu. Teraz i pod tym względem wątpliwość minęła. Usunął ją ukaz powtórzony przez nas wczoraj, a znoszący warszawskie departamenta Senatu i wcielający wszystkich senatorów do Rady Stanu, oraz reskrypta ogłoszone nazajutrz, a zawierające nominacye Radców Stanu i Członków Rady Stanu. Nawiasowo tu wspomnieć winniśmy, że reskrypta te okazały, iż spis mianowanych, nadesłany nam poprzednio z Warszawy i zamieszczony przez nas w numerze z 9go t. m., był zupełnie autentyczny.

Reskrypta te z nominacyami Radców i Członków Rady Stanu podajemy niżéj pod właściwym oddziałem, a tu poprzedzimy je tylko kilku uwagami, aby wykazać znaczenie ich i skład Rady Stanu. Przedewszystkiem przypomnieć musimy, że według ustawy wielka zachodzi różnica w atrybucyach między Radcami Stanu a Członkami Rady Stanu: pierwsi zasiadają w Wydziałach, gdzie główna czynność Rady Stanu się odbywa, a nado w Ogólnem Zebraniu Rady, Członkowie zaś Rady Stanu zasiadają tylko w Ogólnem Zebraniu. Otóż między osobami, które mianowano Radzcami Stanu, znajdujemy tylko jednę nie posiadającą urzędu i mającą niezależne położenie od rządu; inni zaś mianowani są urzędnikami, urzędy swe zachowują i pozostają na zależnem od rządu stanowisku; przez tę jednak uwagę nie chcemy bynajmniéj uwłaczać ich duchowi obywatelskiemu. Członkami Rady Stanu mianowano wprawdzie po większéj części osoby mające niezależne stanowisko, to jest obywateli; lecz i pod tym względem uczynić znów musimy dwie uwagi, osłabiające bardzo znaczenie tego mianowania: najprzód, że Członkowie Rady Stanu, mają, jak wspomnieliśmy, daleko mniejsze atrybucye niż Radcy Stanu; powtóre, że oprócz owych 14 osób mianowanych Członkami Rady Stanu, (z których nadto jeden jest urzędnikim), zasiędą jeszcze w Radzie Stanu, jako Członkowie jéj z urzędu, wszyscy Członkowie Rady Administracyjnéj, będący wysokiemi urzędnikami, nakoniec wszyscy senatorowie, to jest jenerałowie rosyjscy i wysłużeni urzędnicy; gdyż senatorów tych ukaz wczoraj przez nas powtórzony przyłączył całą gromadą do Rady Stanu, po rozwiązaniu warszawskich departamentów Senatu.

Cokolwiekbądz mniemamy, że mianowani obywatele przyjmą nominacye, jak również wybrani późniéj do Rad Miejskich, Powiatowych i Gubernialnych przyjmą obowiązki nałożone sobie wyborem współobywateli. Albowiem tak przez wybór jak i przez mianowanie otrzymają stanowisko z którego głośniéj i wyraźniéj w imieniu całego kraju oświadczyć będą mogli, czego kraj wymaga, jakie są jego potrzeby, i co te potrzeby zaspokoić może. Przekonani jesteśmy, że nie tylko wybranym przez współobywateli, ale i mianowanym nie będzie zbywać na odwadze cywilnéj, aby to śmiało oświadczyć, tem więcéj że stanowisko ich do tego upoważni; bo jakikolwiek jest okręg działania Rady Stanu i Rad miejscowych, żadna z nich nie może pełnić swoich atrybucyj, jeżeli stan kraju pozostanie tenże sam i system jego rządzenia nie zostanie stanowczo zmieniony.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 7 lipca.

III. Przy bliższem rozpatrywaniu się w warunkach odpowiedniej potrzebom naszego kraju ustawy wyborczej, potrzeba w odniesieniu się do obowiązującej obecnie ustawy, zauważyć i chociaż pobieżnie roztrząsnąć niektóre jej ustanowienia.

Przedewszystkiem potrzeba to uczynić pod względem wymaganego przepisami rzeczonej ustawy podziału ciała sejmowego na tak nazwane *kurye interesów*, z którego ustanowienia wynikł również podział całego kraju, na mające niby odpowiadać rozciągłości tych kuryi *okręgi wyborcze*.

Owe ustanowienie jest właściwie mówiąc, jeno powtórzeniem albo bardzo mało znaczącą *przeróbką* ordynacyi wyborczej (dla Galicyi oktrojowanej) z dnia 29 września 1850 roku, która jednak jak wiadomo nigdy w życie nie weszła.

Albowiem różnica obu ustaw jest rzeczywiście pod względem sposobu złożenia sejmu krajowego bardzo mała.

Obie ordynacye bowiem stanowią zgodnie poczet posłów w ogólnej liczbie stu pięćdziesięciu.

Co się tycze szczegółowego składu ciała sejmowego, to stanowi ordynacya z roku

	1850:	1861;
reprezentantów większej własności	35;...	53*)
„ mniejszej „	87;...	74;
„ miast	28;...	22**)
Zatem w ogóle	150.	150.

Różnica jak mówię, okazuje się w szczegółowym składzie bardzo małą; jestto bowiem w istocie różnica tylko iluzoryczna, gdyż małoco więcej dodano reprezentacyi *własności większej* nad to, co odjęto reprezentacyi *miast*.

Lecz dosyć nateraz o tych szczegółach. Ocenę należytą ustawy wyborczej z r. 1850, pod względem zamierzonego za jej pomocą złożenia sejmu galicyjskiego, z wykazaniem całkowitem jej wadliwości i szkodliwości), zamieścił w ówczesnych kolumnach swoich dziennik *Czas*, (Nr. 251 z 1850 r.), a zatem na objawionej jego wtedy w tym przedmiocie opinii poprzestać można. Co jednak nie będzie mi przeszkodą do następnego przytoczenia niektórych ustanowień pomienionej ustawy w razie, gdy szczegółowe porównanie jej przepisów z przepisami dzisiaj obowiązującej ustawy potrzebnem się okaże.

Ważnej z resztą różnicy obu ustaw, można się tylko w tej ogólnej okoliczności dopatrzeć: iż podczas gdy ordynacya z roku 1850 przyjmuje za zasadę podział na kurye *jeograficzne*; ordynacya z roku 1861 ten w samej rzeczy najnieszczęśliwszy pomysł pod względem politycznej organizacyi kraju pomija.

Skład wszakże ciała sejmowego podług reprezentacyi interesów *materyalnych*, i odnośne do tegóż składu urządzenie wyborów, są jak to z powyższego porównania widzieć można, tak jednej jak i drugiej ustawie wyborczej właściwemi. Cała różnica (na korzyść ordynacyi z r. 1861) polega na tem: iż w ustawie z r. 1861 obmyślano przynajmniej *cząstkową* reprezentacyą dla *interesów moralnych i naukowości*, przez ustanowienie osobnych posłów duchowieństwa i uniwersytetów, mających *dziewięć* wirylnych głosów.

W ogóle jednak jak rzekłem, jest zasadą jednej i drugiej ustawy: podział sejmu na reprezentacye pojedynczych gron *ziemian, miast* i *włościan*, jako przedstawiających główne odcienia *materyalnych interesów* naszego kraju.

Wypada teraz rozglądnąć się w naszem dawniejszem ustawodawstwie: ażali w niem *analogii* w mowie będących ustanowień niema?

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej trudno się istotnie w ustawodawstwie polskiem dopatrzeć śladu reprezentacyi własności *mniejszej* tj. włościan. Albowiem *duchowieństwo* i szlachta *ziemianie*, będąc w każdym przypadku naturalnymi przedstawicielami łącznych interesów *rolnictwa*, bądź to na łanach *dworskich*, bądź na łanach *kmiecych* praktykowanego, byli w swoich osobach jak na owe czasy *prawnemi* reprezentantami włościan wszędzie, a zatem i na sejmie. Za to miasta miewały, acz niedostateczną, ale przecież jakąś taką reprezentacyą swoich interesów; bo przynajmniej miasta tak zwane *główne* czyli stołeczne, wysełały w czasie *kapturowym (durante jure liberae capturae nobilium)*, a zatem na sejmy konwokacyjny, elekcyjny a poczęści i koronacyjny swoich posłów; a trzy większe miasta pruskie wysełały posłów także na każdy *generał*, czyli *sejmik jeneralny* ziem pruskich, które prawo jednak miastom w innych ziemiach koronnych i litewskich nie służyło. Dopiero sejm tak zwany *czteroletni* (1789-1792), a w szczególności ułożona na tym sejmie ustawa konstytucyjna z 3 maja 1791 r., przypuściły przynajmniej miasta tak zwane *krolewskie wolne* do udziału w sejmach. ***)

Właściwą rozciągłość nadały prawu reprezentacyi miast konstytucye księstwa warszawskiego i królestwa kongresowego. Atoli reprezentacyi interesów własności *mniejszej* nie obmyślały te konstytucye; albowiem nie użyczyły włościanom ani prawa reprezentacyi swoich interesów, ani przypuściły ich do udziału w wyborach. Właściwie zatem na sejmach księstwa warszawskiego i królestwa kongresowego były tylko wyłącznie reprezentowane *interesa duchowieństwa, ziemian*, a poczęści i *miast*.

W okręgu b. wolnego miasta Krakowa, używali z pomiędzy wieśniaków tylko *włościanie czynszownicy* prawa wybierania posłów na sejm, aczkolwiek artykułem X (ustępem 3) konstytucyi z 30go maja 1833 r. bardzo ograniczonego, a to pospołu z duchowieństwem wiejskiem i ziemianami. Miasto Kraków wszelako miało na sejmie zastrzeżoną sobie niejako odrębną reprezentacyą; przepis bowiem artykułu XIII rzeczonej konstytucyi, zastrzegł wyraźnie utrzymanie stosunku *jednej trzeciej części* dla zgromadzeń obiorczych, złożonych z gmin w obrębie samego *miasta*, rozumie się naprzeciw *dwu trzecim częściom*, przyznanym zgromadzeniom obiorczym, złożonym z gmin wiejskich w *okręgu*.

Zresztą miały swoich posłów na sejmie tej Rzeczypospolitej Kapituła krakowska i Akademia jagiellońska, jako instytucye reprezentujące interesa duchowieństwa i naukowości.

W przywileju udzielonym Stanom galicyjskim przez patent cesarzowej Maryi Teresy z dnia 13 czerwca 1775 roku, tudzież przez patent cesarza Józefa II. z dnia 20 stycznia 1782 r., była wyraźnie stypulowaną odrębna reprezentacya w sejmie galicyjskim dla interesów magnatów i szlachty, (między które dwa stany duchowieństwo podzielono), oraz dla interesów miast. Miasta galicyjskie jednak jak wiadomo, okrom Lwowa nie były nigdy w używaniu tego prawa. A lubo artykuł 5ty galicyjskiej *Magna charta* z r. 1790 zastrzegł dla miast tak zwanych *wolnych* prawo brania udziału w sejmach krajowych, jednak to zastrzeżenie (prócz Lwowa), nie odniosło skutku.

Jedyną różnicą, jaka zaszła w stanie reprezentacyi galicyjskiej według odnowionego patentem reorganizacyjnym z dnia 13 kwietnia 1817 roku przez cesarza Franciszka I. przywileju Stanów, było przyzwolenie na przypuszczenie do sejmów postulatowych posła uniwersytetu lwowskiego, jako reprezentanta naukowości.

Taki był stan rzeczy trzynaście lat temu, w ustawodawstwie i praktyce wyborów na sejmy, w krajach dawną Polskę niegdyś składających.

Interesa duchowieństwa i szlachty ziemian (w Galicyi także magnatów), okazują się zatem tak w dawnej Polsce, jak i w Księstwie Warszawskiem, a następnie w Królestwie kongresowem, niemniej w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicyi reprezentowane. Interesa miast i naukowości atoli nie miewały (z wyjątkiem Krakowa), wszędzie tak wyraźnej, a przeto dostatecznej reprezentacyi; interesa zaś włościan w ogóle wcale (z wyjątkiem po części Krakowa) reprezentowane nie były.

Ordynacya wyborcza na austryacki sejm państwa z dnia 9 maja 1848 roku, obowiązująca pod względem ówczesnych wyborów w Krakowie i w Galicyi, nieuwzględniła istniejącego w reprezentacyach stanowych podziału na interesa duchowieństwa i szlachty; uwzględniła wszakże interesa miast *większych*.

Rozszerzenie atoli prawa wybieralności objęte przepisem §. 46 tej ustawy, przytém zastrzeżenie w §. 20 tejże ordynacyi uczynione, dozwalające jak się rzekło osobnej reprezentacyi miastom większym, sprawiły: iż rzeczywiście do wspomnionego sejmu weszli z Galicyi zarówno reprezentanci duchowieństwa, miast i włościan; lubo może niekoniecznie w odpowiednio liczebnym stosunku. Tylko reprezentantów *naukowości* na sejmie rakuzkim ze strony Galicyi nie było.

Na ziemi polskiej wszakże poraz pierwszy widzimy zasadę podziału reprezentacyi na *cztery* interesa (a zatem nie wyjmując interesu włościan) wprowadzoną w bezwarunkową praktykę, przy wyborach do tak zwanych *Rad narodowych obwodowych* w Galicyi w roku 1848 istniejących. Widzimy zaś tę zasadę wówczas wprowadzoną w życie (tam gdzie w ogóle w życie weszła, bo nie wszystkie obwody ją przyjęły) w sposób najrozciąglejszy. Stało się to za wpływem ciała obradującego we Lwowie, czyli *Rady narodowej centralnej*, która mieszkańcom obwodów ułożenie *Rad obwodowych* w ten sposób poleciła, aby dzieląc cały poczet *Rady* z sześciudziesięciu Członków składać się mającej na *cztery* równe części, wybierano do każdej z tych części po piętnastu Członków z odnoszących się do nich kategoryi *inteligencyi* (duchowieństwa i szkół), *miast, własności większej* (ziemian), i *własności mniejszej* (włościan).

Nie przesądzając oryginalności tego pomysłu ówczesnej reprezentacyi naszej we Lwowie, możnaby mniemać, iż *Rada centralna* stanowiąc powyżej wyłuszczone prawidło tego podziału, wzięła sobie snadź była za wzór pod tym względem organizacyą gremium stanowego tyrolskiego, które od niepamiętnych czasów aż do roku 1848 polegało na zupełnie odmiennych od reszty instytucyj stanowych w krajach dziedzicznych austryackich warunkach, albowiem wypływało tylko z wolnych wyborów. Rzeczone gremium składało się z *czterech* kuryj, reprezentujących *cztery* główne interesa czyli klasy mieszkańców, mianowicie: duchowieństwa, szlachty, miast i włościan. Podobieństwo wzoru tyrolskiego z jego kopią w r. 1848 w Galicyi, jest tém bardziej uderzające, iż w gremium stanowem w Tyrolu składała się każda kurya z 13; w naszych zaś *Radach obwodowych* reprezentacya każdego interesu z 15stu prostą większością obranych Członków. A zatem nawet wewnętrzny liczebny stosunek części składowych jednego i drugiego ciała obradującego, okazuje się w obu przypadkach wielce do siebie zbliżonym. Różnica była w tem tylko: iż w Tyrolu każda klasa mieszkańców obierała swoją kuryą z *osobna*; u nas zaś obierał ogół wotujących całe grono *Rady obwodowej ryczałtem*, dzieląc takowe *na części*, jak wyżej rzekłem.

Może też z resztą przy ustanowieniu tego sposobu złożenia grona *Rad obwodowych*, wzięto sobie za wzór skład sejmu w Szwecyi, który jak wiadomo od dawna z czterech Izb, reprezentujących z osobna interesa duchowieństwa, szlachty, miast i włościan jest utworzonym.

Jakkolwiek bądź, rzeczona praktyka złożenia gron naszych *Rad obwodowych* według podziału na *cztery* interesa, weszła w niektórych obwodach galicyjskich w r. 1848 faktycznie w wykonanie. W obwodzie Jasielskim np. przeprowadzono w tym duchu wybory do *Rady obwodowej* w dniu 5 października wspomnionego roku rzeczywiście, i tak złożona *Rada* istniała aż do rozwiązania jej w skutek następnych krajowych wypadków.

Tak więc jedno z najważniejszych pod względem reprezentacyi ustanowień, tj. podział tejże reprezentacyi na *cztery* interesa, wprowadziły u nas po raz pierwszy bezwarunkowo w życie te samorodne organa, nad których ówczesnem poczynaniem nie jedna z powag krajowych wtedy podrwiwała głową. A przecież tak było w istocie. *Suum cuique!* Prawda przyznać każe, że *Rady narodowe* w r. 1848 w Galicyi zastósowały po raz pierwszy w krajach polskich zasadę bezwarunkowego złożenia reprezentacyi (aczkolwiek natedy dopiero obwodowej) według tych *czterech* głównych interesów, które stanowią faktycznie i naturalnie istniejące podziały w łonie społeczności nasz kraj zamieszkującej.

Tak tedy rozpatrzywszy się w zabytkach naszego dawniejszego ustawodawstwa i naszych dotychczasowych praktyk w przedmiocie wyborów do reprezentacyi narodowych, przychodzimy do przekonania: iż podział reprezentacyi na interesa, a w szczególności na *cztery* interesa: *duchowieństwa i naukowości, ziemian, miast*, tudzież *włościan*, nie jest u nas rzeczą nową; i że z jednej strony zwyczaje, stosunki, usposobienie i historya naszego narodu; z drugiej strony zaś względy słuszności tego podziału koniecznie wymagają.

Nie idzie jednak za tem: aby ów podział reprezentacyi naszej na interesa był obmyślanym na przyszłość w tej proporcyi, jaką przyjęły oktrojowane przez rząd ustawy wyborcze z 29 września 1850 i z 26 lutego 1861 roku, gdyż te obie ordynacye stoją pod względem swoich ustanowień w tej mierze, w wyraźnej sprzeczności z naszem dawniejszem ustawodawstwem i z dotychczasową wreszcie praktyką prawa wyborczego u nas. Przytem są one w sprzeczności z naturą naszych stosunków; nakoniec z tradycyjnem usposobieniem polskiego narodu. My atoli obmyślając dla nas prawa, musimy mieć wyłączne baczenie na nasze stosunki i nasze potrzeby. Dla tego więc polegając na tem: co samorodny objaw woli narodu w r. 1848 usankcyonował, należałoby mojem zdaniem przyjąć w nowej ordynacyi wyborczej za zasadę:

1) podział reprezentacyi na *cztery* wiadome interesa;

2) zastrzedz równość ilości głosów, dla reprezentacyi każdego interesu w szczególności.

*) W tej liczbie mieści się *dziewięciu* reprezentantów duchowieństwa i uniwersytetów o *wirylnych* głosach.

**) Tą cyfrą są objęci *trzej* reprezentanci Izb handlowo-przemysłowych.

***) Podzielone miasta na dwadzieścia cztery wydziałów, wybierały na dwa lata plenipotentów na sejm, którzy mając oznaczone miejsce w obradach sejmowych, przekładali potrzeby miast, za danym sobie od marszałka sejmowego głosem. Ci plenipotenci na sesyach prowincyonalnych wczasie sejmu na komisarzów do komisyi policyi i skarbowej, oraz na assesorów do assesoryi koronnej i litewskiej wybieranemi byli, porównani w pensyach z komisarzami stanu rycerskiego. Także do komisyi porządkowych wojewódzkich pozwolono miastom komisarzów wybierać. *Ks. Hugon Kołłątaj* „O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3 maja 1791 r.“

Lwów 9 lipca.

(z) Członkowie towarzystwa kredytowego zakończyli w sobotę całotygodniowe swe narady. Przyszłe zgromadzenie ma się według powziętej uchwały zebrać d. 4 lutego 1862, miesiąc ten bowiem uznano za najwłaściwszy do odbywania corocznych zgromadzeń, ile że zwykle w téj porze przypada także ogólne zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego. Jedną z najważniejszych uchwał po żwawéj rozprawie jest ta, aby na przyszłe zgromadzenia nie zjeżdżali się wszyscy osobiście właściciele dóbr tabularnych i członkowie towarzystwa, lecz wysyłali z każdego obwodu po dwóch wybranych z pomiędzy siebie delegatów. Uchwała ta wywołała protestacyę wciągniętą do protokółu posiedzeń. Na wniosek p. Smarzewskiego zgromadzenie uchwaliło wydać absolutorium przeszłéj dyrekcyi z czynności jéj dokonanych w przeciągu lat ubiegłych. Co do wniosku względem rozszerzenia stopy pożyczkowéj, zgromadzenie usunęło tenże postanowieniem, aby stopa obliczania udzielanych pożyczek pozostała ta sama jaką przyjęto od r. 1859. Odrzucono także wniosek, aby wydawać pożyczki na części dóbr nie stanowiące osobnego korpusu tabularnego. Nie udzielono dyrekcyi pozwolenia

Część Literacko-Artystyczna.

CHLEB ZASŁUŻONYCH
W DAWNÉJ POLSCE.

Ziemie w dawnéj Polsce były długi czas lennictwami, zanim się stały własnością dziedziczną. Jakoż podobne lennictwa spostrzegamy w dziejach średniowiecznych wszystkich niemal narodów. System lenny zastępował pojęcie prawa własności, i takowa wówczas, to jest ziemska, tylko z mocy przywileju, nadania lub potwierdzenia przez panującego, bezpiecznie posiadaną być mogła. Jedne dzierżono dożywotnie, drugie przechodziły na synów, a nawet pod pewnemi warunkami i na płeć żeńską, następnie na wnuków, i tym sposobem lennictwa przeobrażały się w posiadłości dziedziczne.

Z postępem czasu i zmianą stosunków społecznych, zmniejszała się ważność potwierdzeń panującego, uprawniających posiadanie dóbr nieruchomych pod jakimkolwiek tytułem; ustawała też tém samém konieczność starania się o nadania lennicze. Zaszły nawet w téj mierze wyraźne zrzeczenia się królów, mianowicie: Aleksandra Jagiellończyka w roku 1504, a następnie uchwały sejmowe w latach 1588—1607 i 1609, zamieniły lenności w zupełne dziedzictwa.

W Polsce zatem, podobnie jak w innych krajach, największa część ziemi była własnością panujących, którzy w zwykłém prawideł lenniczych zastósowaniu, rozdawali rozmaitéj obszerności ziemie. Najznaczniejsza ich część będąc własnością panujących, wymagała odpowiedniego zarządu; rozdanych zaś obszarów większych i mniejszych właściciele i posiadacze, potrzebowali opieki zwierzchniczéj i sądowéj. Rządcy dóbr królewskich, byli pod jednym względem jako sługi panującego, a względem podległych im wazalów i posiadaczy lennictw, jako sędziowie uważani. W zamku stanowieni rządcy byli powiatu sędziami, często dzierżawili oni zarazem dobra zamkowe, a rozstrzygając sprawy obywatelstwa i mieszkańców, dopełniali w podwójnym przymiocie wyżéj wskazanych obowiązków, jako urzędnicy kraju. Ta zachodząca różnica sprawiła, że grodowe dzierżawy nazwano starostwami, inne zaś otrzymały nazwy: dzierżaw, wójtostw, sołtystw, osad itp. Pomijając obszerniejszy wywód pochodzenia nazwy starosty, oparty na przypuszczeniu, jakoby niegdyś Słowianie podzieleni byli na setnie albo sta; później zaś gdy te setnie się rozrodziły i choć nierównie więcéj do nich członków należało, zwały się jednak stami, slbo staremi stami, i że ztąd pochodzić ma nazwa *starosta*, nadmieniamy, iż pierwszego starostę w osobie *Ulricha z Boskowicz* ustanowić miał w roku 1303 Wacław król polski i czeski nad częścią kraju, oderwaną od Polski, przez nieprawną donacyę Gryfiny, małżonki Leszka Czarnego. Drugim zaś za panowania tegoż króla był *Drogosz* starosta sieradzki *). Późniéj ustanowił Kazimierz W. na Wielkopolskę jednego starostę, który zastępował króla w wymiarze sprawiedliwości. Następnie tenże monarcha utworzył starostwa: Dobrzyńskie, Sanockie, Sandeckie, Lubelskie i Ruskie. Za Ludwika króla węgierskiego i polskiego, który po wyjednaniu w roku 1374 na zjeździe w *Kaszowie*, dla porządku i bezpieczeństwa powszechnego, liczby starostw do dwudziestu kilku, przyrzekł nie nadawać takowych cudzoziemcom, istniały z przywiązaną do nich władzą sądową, następujące: Krakowskie, Bieckie, Sandeckie, wiślickie, wojnickie, sandomierskie, zawichostskie, lubelskie, sieciechowskie, łukowskie, radomskie, łęczyckie, sieradzkie, piotrkowskie, brzesko, kujawskie, kruświckie, władysławowskie, poznańskie, międzyrzeckie, zbąszyńskie, kaliskie, nakielskie, konińskie, i pyzdrskie.

Tylko starostowie grodzcy, którzy winni byli bydź szlachtą i osiedloną w właściwem województwie, mieli juryzdykcyę, czyli zakres działalności sądowej tak cywilnej jako i karnej nad wszystkimi nie należącymi do stanu rycerskiego, czyli szlacheckiego, w obrębie ich władzy zamieszkałymi; a wydając wyciągi pism urzędowych, obowiązani byli zaopatrzyć je własnemi pieczęciami z wyszczególnieniem wszystkich tytułów, po którychto pieczęciach poznawano czas wydawania wypisów, jeżeli na takowych czas spisania nie był wyrażony. Mieli nadto dozór ekonomiczny, czyli gospodarczy nad dobrami i przychodami panującego, zwierzchnictwo nad miastami królewskiemi, tudzież obowiązek dostarczania wszelkich potrzeb i przestrzegania całości zamków im powierzonych. Bezpieczeństwo dróg, utrzymywanie porządku i spokojności publicznej było również ich obowiązkiem. We włościach królewskich sprawowali władzę zwierzchniczą także sołtysi czyli radni oraz wójci, pod bezpośredniemi rozkazami starostów, którzy ich używali do różnych poborów, jako to: czynszów, poradlnego i t. p.

Dochód szczegółowy starosty składa się: a) z dziesiątej części dochodów pieniężnych. b) z trzeciego snopa w gumnie, potrącając zasiew i czwartą beczkę zboża *ordynaryi*, z potrąceniem również dla kobiety obornej piątej sterty siana. c) z dziesiątej ryby przy spuście stawu. d) z dochodu sądowego od kopy trzy grosze i pożytek z grzywien od niewychodzących na robociznę. e) z dwunastu groszy od kobiety idącej za mąż do obcej wsi. f) z dwóch groszy za naznaczenie przysięgi, tudzież z kar za popsucie miedz i t. p.

Starostowie odpowiedzialnymi byli za wszystkie uszczerbki skarbowe panującemu i krzywdy poddanym wyrządzone. Zatrzymanie pieniędzy, pociągało utratę urzędu i odpowiedzialność z własnego majątku. Starostowie nadto składali panującemu rachubę z dozoru stad i obór, a za użytek z krów i owiec, tudzież szkody wynikłe, wnosili w każdym razie wynagrodzenie do skarbu monarszego który pierwotnie ze skarbem Rzeczypospolitej bywał połączony, zgoła byli oni rzeczywistymi ekonomami czyli rządcami. Gdy zaś do tak znacznych dochodów, łączył się znakomity urząd sędziego, a tem samem publiczne stanowisko i znaczenie, przeto do ubiegania się i przyjmowania tego rodzaju zarządu majątków, zachęcili się w późniejszych czasach nawet bogaci posiadacze dóbr; nie pomnąc na dawnych przodków swoich, o których Kromer w swej *Kronice* tak zaszczytnie się wyraża: „*iż honor sam i sławę poczytywali za obfitą zasług i chwalebnych czynów nagrodę, bez żadnej zapłaty, owszem z nieoszczędzaniem własnego nawet majątku, gdy mniej wspaniałe umysły bardziej się częstokroć za zyskiem uganiają.*“

Królowie polscy, mianowicie Jagiellonowie, którzy znacznie pomnożyli liczbę starostw, czynili znakomite darowizny z dóbr i lasów, a na ziemiach od nich licznym rodzinom przekazywanych, mnożyły się osady do nowych posiadaczy należące; z ubytkiem więc dóbr, zmniejszały się także dochody panujących, i dla tego na zaspokojenie potrzeb kraju, zaprowadzono podatki, skąd powstały rozmaite ciężary publiczne. Monarchowie w nagłej potrzebie i niedostatku pieniędzy, dobra królewskie w zastaw dawali. W skutek czego stany Rzeczypospolitej widząc zbytnią hojność w rozdawnictwie dóbr królewskich, wymogły na królu Aleksandrze zobowiązanie się w tych słowach: *quod bona regalia cum eximentur vel si quopiam*

*) Przed Wacławem stanowieni byli wielkorządcy po prowincyach z tytułem *Comites super provincias* lub *Capitanei Gubernatores*, jak to miało miejsce za Kazimierza Sprawiedliwego w roku 1217 na Pomorzu Gdańskiem.

wydać stósownie do własnego jéj ocenienia 46 depozytów w obligacyach indemnizacyjnych, złożonych w kasie towarzystwa dla uzupełnienia hipoteki uszczuplonéj przez zniesienie urbaryów i wypłatę indemnizacyi. Dom kupiony przed laty na własność towarzystwa za przeszło 160,000 złr. którego wartość dzisiaj znacznie się powiększyła, postanowiono sprzedać. To są najważniejsze rezultaty czynności tegorocznego zgromadzenia. Resztę czasu zajęły kwestye wewnętrznéj organizacyi, załatwienie pomniejszych wniosków dyrekcyi, podwyższenie etatu urzędników towarzystwa, ustanowienie dla nich emerytury i wybory.

Prezesem i wiceprezesem rady nadzorczéj wybrani, jak już dawniéj doniosłem: ks. Leon Sapieha i p. Smolka, członkami pp. Piotr Wasilewski i Seweryn Smarzewski. Prezes pobiera rocznie 1600 złr. wiceprezes 1500, członkowie po 1200 złr. w. a. Zastępcami dyrekcyi wybrani pp. Adam ks. Sapieha, Jakób Wiktor, Kalikst Orłowski i Waleryan Podlewski. Zastępcami rady nadzorczéj pp. Bolesław hr. Borkowski, Jan Czajkowski, Tytus Gregorowicz, Cybulski.

Uchwalono także wybić medal ku uczczeniu pamięci śp. Izydora Pietruskiego, który swem staraniem i pracą w głównéj części przyłożył się do utworzenia galicyjskiego instytutu kredytowego.

Wiedeń 11 lipca.

□ Narady nad odpowiedzią na adres, trwały dziś jeszcze godzin kilka w kancelaryi węgierskiéj, a rezultat ostateczny ma być dopiero jutro przedłożony Radzie Ministrów. O ile osobom mającym stósunki z kancelaryą węgierską można wierzyć, wszyscy powołani do rady Węgrzy przeciwnymi są patentom z 26go lutego, których kanclerz niepodpisał, przeciw którym komitaty protestowały, i które adres sejmu zanegował. Wypada z tego, że odpowiedź węgierska o wysłaniu posłów do Rady Państwa przemilczy, a wypowie to samo co adres, to jest, że Węgry ukonstytuowane, nad ogólnemi interesami Państwa z wolnemi ludami Austryi od czasu do czasu znosić się będą. Czy tak jak przewidział dyplom z 20 paźdz., czy przez osobną komisyę złożoną z posłów sejmu węgiersko-chorwackiego, i z posłów z innych sejmów, to zostanie do późniejszych układów. Odpowiedź na adres ma wprzódy głównie wypowiedzieć jak królestwo węgierskie ma być ukonstytuowane i tu niepominie dyplomu z 20go paźdz, ale przypomni, że takowy przyrzekł Węgrom konstytucyę dawną na sankcyi pragmatycznéj opartą i pokaże, jak z tą konstytucyą i z dyplomem pogodzić będzie można prawa z r. 1848. Rewizya lub utrzymanie tych praw już były przewidziane i zapewnione w reskrypcie Cesarza do bar. Vay z d. 16go stycznia 1861. Odpowiedź jednem słowem wskaże punkta mające wejść do dyplomu inauguralnego, bez którego nie może nastąpić ani koronacya, ani konstytucyjny ruch królestwa, ani połączenie tego ruchu, z ruchem reszty Państwa. Między Ministrami niewęgierskimi są jedni co się chylą ku układom na takiéj drodze, gdy inni usiłują utrzymać patenta w całości i w tym kierunku iść daléj. Zdaje się, że ci ostatni pozostaną w mniejszości w radzie ogólnéj, która ma się odbyć pod prezydencyą Cesarza, może jutro a najdaléj pojutrze. Samo przyjęcie adresu i odpowiedź do sejmu są oznaką, że Cesarz jest za tranzakcyą, na podstawie dyplomu z 20go października. Dzienniki francuskie i angielskie tak rzecz widzą. Tutejsze centralistyczne zachwiały się w swych groźnych wyrokach. *Presse* już przewidnje, że Węgrzy wezmą górę, a *Ost-Deutsche-Post* milczy. Na ostatnim wieczorze u p. Schmerlinga większość Izby nie pokazała się w komplecie, a z mniejszości było tylko trzech lub czterech członków. Węgrzy i Czesi nie pokazali się zupełnie. Salony dawniéj przepełnione, wyglądały tak posępnie, jak twarze obecnych. Mówiono o polityce bardzo mało, a natomiast o powietrzu, polowaniu, zabawach wiejskich i miejskich. P. Hein powtarzał ciągle, że wzdycha za świeżem powietrzem, za żoną i za dziećmi. Tym obrazem życia domowego chciał jak się zdawało, usprawiedliwić swe rozporządzenie względem biufetu w Izbie, które wywołał felieton *Presse* i podług którego o pięknych rękach nalewających kawę tylko sami posłowie mówić i pisać będą nadal mogli, gdyż dziennikarzom wstęp do tego rajskiego ustronia zabronionym urzędownie został.

W polityce zewnętrznéj Austrya pozostaje przy protestacyach i oczekiwaniu. Wyszła taka protestacya przeciw uznaniu przez Francyę królem włoskim Wiktora Emanuela, a jednemu z dawniejszych posłów włoskich powiedział jeszcze wczoraj hr. Rechberg, że trzeba trochę czasu i cierpliwości, a wszystko będzie dobrze.

Tymczasem dzienniki zagraniczne podnoszą coraz więcéj ważność kongresu dyplomacyi francuskiéj w Vichy i wyprowadzają z powodu głosów lorda Russella i lorda Palmerstona o Polsce, kwestyę polską na wybitne stanowisko. *Patrie* poświęciła już temu przedmiotowi kilka bardzo przychylnych artykułów. Jest to dowód, że Francya i Anglia trzymają się ciągle tej saméj drogi we wspólnéj wielkiéj polityce, choć się różnić mogą w szczegółach.

Izba wyższa ma posiedzenie jutro.

Wrocław 10 lipca.

† Prasa niemiecka niezmiernie się temi dniami oburzyła na korespondenta monachijskiego do francuzkiego *Monitora*, który sprawę hessen-kasselską nazwał drobną kwestyą lokalną, służącą stronnictwom politycznym za środek agitacyi przeciwko Bundestagowi. Nie powiem niesprawiedliwą, lecz śmieszną wydaje mi się taka drażliwość na każdą mniej korzystną opinię objawioną o Niemczech w prasie zagranicznej, zważając, że dziennikarstwo niemieckie w korespondencyach swoich ze wszystkich stron świata używa najswobodniejszej krytyki, która bynajmniej nie odznacza się wielkiem umiarkowaniem i sprawiedliwością.

Że sprawa hessen-kasselska jest jedną z najnudniejszych w świecie, o to nie ma się co spierać, a korespondent z Niemiec, który chcąc nie chcąc widzi się zmuszonym raz po raz o niej pisać, nie jest prawie w stanie wstrzymać się od objawienia wrażenia, którego w takim razie doznaje. To się przytrafiło także korespondentowi *Monitora*. Zresztą sąd jego nie jest nieuzasadnionym. Sprawa z natury swej drobna i lokalna, pod wpływem tylko wewnętrznej politycznej walki, w jakiej się dziś Niemcy znajdują, mogła podnieść się do tego pozornego znaczenia, jakby od niej losy Niemiec zależeć miały. W istocie zaś, w małem tem zwierciedle przebija się tylko wielkie polityczne rozprzężenie Niemiec. Prasa, gabinety, Bundestag, dyplomacya całych Niemiec sprawą tą są zajęte. Kurfirst daje odprawę jednemu sejmowi po drugim, protestuje przeciwko wnioskom podawanym do Bundestagu, chce być panem w swoim domu, tak jak Prusy, jak Austrya, jak Bawarya, jak każde inne, nawet najmniejsze państwo związkowe. Czemuż nie ma być przekonanym, że ma słuszność za sobą, skoro Prusy i Austrya w obszernej dyplomatycznej korespondencyi, którą prasa niemiecka w tej chwili jest zapełniona, nie mogą się zgodzić na wspólną radę, któraby zniewoliły kurfirsta do zmienienia dotychczasowego sposobu widzenia i załatwienia sprawy na spokojnej drodze, zanim wzrastające z dnia na dzień rozjątrzenie uciecze się do użycia środków gwałtownych?

Bo i to prawdą, że stronnictwa polityczne, mianowicie najczynniejsze pomiędzy niemi niemiecki *Nationalverein*, używa właśnie sprawy kasselskiej jako najdogodniejszej dźwigni do podwalenia władzy książąt panujących i wywrócenia Bundestagu. Agitatorowie tego stowarzyszenia nie pragną nawet prędkiego załatwienia tej sprawy w dobry sposób, bo taki koniec opóźniłby tylko osięgnięcie celu głównego, którym jest jedność Niemiec, parlament i centralna władza. Prasa niemiecka gotowa wmówić w naród, że to korespondencye *Monitora* czynią tak upartym kurfirsta heskiego.

Prasa pruska zajęta jeszcze kwestyą koronacyjną. Dzienniki liberalne nie łamały sobie wiele nad nią głowy, zadowolone, że przez koronacyę usuniętem zostanie niezgodne z konstytucyą składanie hołdu przez dawne stany i korporacye. Dzienniki demokratyczne traktują i obrządek koronacyjny jako czczą formę, historycznie przedawnioną, dla narodu i dla panującego nie mającą dziś żadnego moralnego znaczenia. Przeciwnie *Kreuzzeitung* strasznie się nasrożyła, doczekawszy się tak niespodziewanego rozwiązania kwestyi. Pocieszа się tem, że król zastrzegł dla *swych następców* prawo odbierania hołdu i że tylko dla siebie chce poprzestać na ceremonii koronacyjnej. Wywodzi zatem z tego, że stany i korporacye powinny także z swej strony zastrzedz sobie prawo hołdowania i protestować przeciwko stanowczemu zatwierdzeniu formy koronacyjnej. Istne gadanie marzącego na jawie. Bo co to za prawa, które mają być zastrzeżone? Nikt ich nie zna, a najmniej konstytucya. Szlachcicem, mieszczaninem, chłopem będzie każdy i nadal jak był dotąd. Ale w obliczu prawa różnica znikła niepowrotnie. *Kreuzzeitung* chce i w tym względzie być więcej królewską niż sam król.

N. Pan wyjechał wczoraj do Baden-Baden. Przed wyjazdem odbywały się gabinetowe konferencye z przybyłym z Londynu posłem pruskim, hr. Bernstorffem. Natychmiast zdradziła się pogłoska, że on będzie następcą p. Schleinitza, który wyniesiony do godności hrabiowskiej ma zostać ministrem domu królewskiego.

Paryż 8 lipca.

Times żartuje sobie z interpelacyi pana Hennesy. Mówi, że kiedy Hanibal stoi pod bramami Anglii, parlament trudni się losami Polski. *Times* pyta się czy flota angielska może podstąpić pod Warszawę lub Moskwę dla popierania sprawy polskiej... Tutejsze sfery polityczne sądzą, że *Times* jest lepszym wyrazem polityki angielskiej niż mowy lordów Russella i Palmerstona, że zmuszeni przez interpelacyę katolika irlandziego, ministrowie angielscy starali się tylko uczynić akt przyzwoitości i moralności politycznej. Cokolwiekbądź mowy ministrów angielskich nie są bez wagi i tę wagę uznaje *Courrier du Dimanche*. Po podobnych mowach polityka kawalera Bunsena byłaby trudną, choć parę dni później lord Russell wyznał potrzebę nieodosobnienia się Anglii i wspierania jej naturalnych sprzymierzeńców. Pan Hertzen bawi ciągle w Paryżu i spogląda z uwagę na to co się dzieje w Rosyi. Jest to rodzaj dyktatora opinii obróconej zarazem przeciw rządowi i przeciw wyższym sferom. Ambasada rosyjska pilnie go doziera. Pan Hertzen rewolucyonista liczy na nieudanie się reformy włościańskiej w Rosyi, kiedy my oddychający samą myślą narodową pragniemy, aby reforma włościańska udała się jak najśpieszniej w Polsce. Książę Dołgoruki jest mniej niebezpiecznym niż pan Hertzen, bo jest tylko przeciw rządowi. Paryż szczerze przyjazny dla Polski, odetchnął odbierając zapewnienie, że w Warszawie nie było nowego rozlewu krwi. Czytaliśmy z zajęciem prośbę Krakowa o zwrot miejskiego majątku. Należy mieć nadzieję, że rząd austryacki da przykład uszanowania własności.

Wczorajsze *Debaty* ogłosiły list z Petersburga, w którym wystawiano w dziwnych barwach politykę księcia Gorczakowa względem polskiego towarzystwa rolniczego.

Napomknienie *Timesa* o Hanibalu jest dowodem, że prowadzi się bez przerwy podziemna, że tak powiem walka, między Francyą a Anglią i że ta walka niepokoi Anglików. Walka ta ma nużyć Napoleona III, ale ma być nieuniknioną. Z powodu nowej interpelacyi o powiaty Chablais i Faucigny, lord Russell odsłonił niektóre punkta tej walki. Minister wyznał, że Rosya nie zgodziła się na zwołanie konferencyi w celu oznaczenia neutralności tej części Sabaudyi i że za Rosyą poszły Prusy i Austrya. Wyznał także, że Rosya była zrazu za zatrzymaniem wojsk francuzkich w Syryi. Minister nie odsłonił dalszego postępowania Rosyi w sprawie syryjskiej, ale to co powiedział tłómaczy powody kilkuletniego trzymania się Francyi z Rosyą. Chociaż przypomniał, że Anglia nie uznała aneksyi Sabaudyi z Francyą, lord Russell zakończył swą mowę dobrem wyrażeniem się o Francyi i objawieniem życzenia, aby przymierze zachodnie długo się trzymało. Mówią, że do tego dobrego usposobienia Anglii dla Francyi, przyczyniła się podróż hr. Persigny do Londynu. Po przeczekaniu złego wrażenia jakie sprawiło w Paryżu zakończenie sprawy syryjskiej, stanowisko lorda Cowleya na dworze stało się lepsze. Lord Cowley mieszka w Chantilly. W tych dniach ma on udać się z żoną do Fontainebleau. Do Vichy nie pojedzie. Cesarz unika o ile może prac politycznych i stara się poprawić swe zdrowie.

Nie jest jeszcze pewnem czy hr. Bonneville zostanie posłany do Turynu. Jako pomocnik hrabiego Bourqueney w Zürich, dyplomata ten ma skrupuł i ma także skrupuł rząd francuzki. Jenerał Fleury uda się do Turynu dopiero za dni kilka. Parlament turyński usłuchał rad dzienników francuzkich i więcej działa niż mówi. W depeszy rządowej Hiszpania wyznała, że nie uznaje królestwa włoskiego dla tego tylko, że chce zmusić to królestwo do uznania niepodległości dzisiejszej posiadłości papiezkiej. Hiszpania zgodzi się więc na „status quo“ dzisiejszej posiałości kościelnej.— Dzienniki legitymistowskie zajmują się ewentualnością śmierci Piusa IX. Chcą one, aby wszyscy kardynałowie francuzcy udali się do Rzymu na obiór nowego Papieża, i aby wystąpili w obronie niepodległości Rzymu. Zachęcają także jenerała Lamoricière, aby wrócił do Rzymu i podjął się jeszcze raz jego obrony.

Porwanie do Odessy archimandryty Sokolskiego zrobiło tu wielkie wrażenie, ale niekorzystnie dla Rosyi. Nic na tem Bulgarya nie straci. Sprawa unii bulgarskiej będzie prowadzoną przez komisyę, rodzaj kapituły.

Hiszpania przechodzi przez niemałe trudności. Powstanie w Loja zostało uśmierzone, ale rzeczpospolita dominikańska, którą Hiszpania zabrała, została zaatakowaną przez rzeczpospolitę St. Domingo. Hiszpania pobije rzeczpospolitę St. Domingo, ale czy ten wypadek nieprzyspieszy zaboru téj rzeczypospolitéj przez Francyę? Skompromitowana względem Anglii z przyczyny Tetuanu, Hiszpania musi się dziś trzymać Francyi i uwzględnić niektóre interesa francuskie.

Romania sprzeciwia się zawarciu traktatu handlowego między Francyą a Zollvereinem. Jest w téj opozycyi myśl polityczna, i myśl uparta.

Górnicy francuskiéj części Belgii zrobili koalicyę i zaraz dzienniki belgijskie i angielskie spostrzegły w tém rękę francuską. Posądzanie jest niesłuszne.

Dzisiejszy *Siècle* zawiera obszerny list pana Plee z Bukaresztu. P. Plee utrzymuje, że dynastyi obcéj domagają się dziś w Rumunii same wyższe sfery, wzgardzające księciem Couzą, i że demokracya rumuńska jest za panującym księciem, z którym łączy ją wspólność uczuć. Autor listu zdaje mi się być pod zbyt silnym wpływem partyi i zdaje się zapominać, że książę Couza niema potomstwa.

Przybył na urlop do Paryża p. Pichon, francuski pełnomocnik w Teheranie. Margrabia de Lavalette przybędzie w końcu tego miesiąca.

Dziś p. Thouvenel daje obiad dla ambasady siamskiéj. Będzie na tym obiedzie 80 osób, licząc weń wszystkich ministrów. Książę Napoleon ma udać się do Ameryki i Cesarz miał na to zezwolić.

Cesarzowa zrobiła wycieczkę w Fontainebleau do Etiolles, willi hrabiostwa Walewskich. Jutro zbierze się rada ministrów. Cesarz nie uda się z Vichy do majętności hr. Morny. Ten ostatni ma udać się z żoną do Homburga, gdzie ma się spotkać z niektóremi wysokiemi osobami rosyjskiemi. Redakcya *Norda* coraz bardziej słabieje. Dziennik ten stracił zupełnie wziętość.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera dekret, na mocy którego wice-hrabia de Laguerronnière staje się senatorem. Jego zastępca p. Imhaus objął dyrekcyę dziennikarstwa, która przestała być jeneralną.

Zginęły niektóre egzemplarze dzieła księcia Broglie, zabrane przez policyę, a powierzone niektórym osobom. Zręczny książę Broglie zażądał zaświadczenia tego, aby uniknąć procesu wrazie ogłoszenia drukiem jego dzieła w Belgii lub Anglii. Można być dość pewném, że po takiém oświadczeniu, dzieło wyjdzie i że może podejmie się tego sam hr. d'Hossonville.

Strzelcy angielscy zaprosili do siebie majora Nesslera, komendanta strzelnicy wincejskiéj.

Mamy od półtora tygodnia ciągłe deszcze. Lękają się, aby rok obecny nie był tak dżdżystym jak przeszły i aby żniwo na tém nie ucierpiało. Ceny zboża podnoszą się.

Na obligacye 70-letnie będzie podpisywała cała Francya. Francya pokaże znów jak jest bogatą. Handel jednak nie idzie i wykazałem tego przyczyny. Srebrne pięciofrankówki coraz liczniéj się pokazują. Pozbywa się ich i bank brukselski. Rachują, że z Belgii przyszło do Francyi ze 20 milionów monety srebrnéj. Z Chin miało przybyć daleko więcéj. Przyzwyczajeni do złota, Francuzi nie wiedzą już jak nosić srebro. Woźni bankierscy złorzeczą téj zmianie, bo worki z pieniądzmi srebrnemi są ciężkie.

Proces Mirèsa przeciągnie się jeszcze dni kilka. Dziś zabrał głos p. Duval, adwokat hr. Simeona, jednego z członków rady dozorczéj.

Rzym 2 lipca.

Konsystorz, który miał się odbyć wczoraj, odłożony znowu został do połowy lipca. Ojciec Święty zmienił także postanowienie i dopiero przy końcu miesiąca wyjedzie do Castel Gandelfo.

Dnia 29 czerwca w wieczór chciano tutaj koniecznie wywołać rewolucyę. Kilkunastu ludzi uzbrojonych w noże miało się rzucić wśród tłumu wracającego z *girandoli* i przy pomocy słabego w tem miejscu oświetlenia, rozpocząć mord wołając, że to żandarmi papiezcy mordują. Hasłem do rzezi miało być zapalenie transparantu przedstawiającego ducha Italii, który koronuje Wiktora Emanuela; umieszczono go w oknie nieskończonéj kamienicy na *Corso*, a na bliskim rogu ulicznym przylepiono kartki z wyrazami: *Viva il Re d'Italia*. Atoli zamach się nie udał, bo lud późno wrócił z *girandoli*, która dla zmoczonych przez deszcz przyborów dłużéj się przeciągnęła jak zwykle, a transparant za wcześnie zapalono i kiedy jeszcze nikogo nie było. Żandarmi przechodzący ujrzeli go; ztąd bójka, w której poległ sążnistym nożem pchnięty żandarm Velluti. Ten co go zamordował nazywa się Locatelli, jest bratem rodzonym mordercy pana Evangelisti, dawnego sekretarza Konsulty rzymskiéj, i sam dostał pałaszem w głowę od żandarma, a bagnetem w brzuch od żołnierza francuskiego. Vellutego wczoraj pogrzebano; Locatelli jeszcze żyje i podobno ma się lepiéj. Dziennik rzymski z tak oczywistą nieśmiałością przemówił o tym wypadku, że bojaźliwość taka i obawa sztyletu politowanie w cudzoziemcach wzbudza.

W Riofreddo, na terytoryum dotychczas do Papieża należącem, pojawił się oficer piemoncki z 40 żołnierzami, i otoczył pewną kamienicę, w któréj przyaresztował w imie króla włoskiego tamecznego mieszkańca, zabierając go ze sobą. Kardynał Antonelli z powodu tego pogwałcenia terytoryum wystósował notę do jen. Goyon, a jenerał przesłał komendantowi piemonckiemu rozkaz wypuszczenia na wolność rzeczonego mieszkańca. Dotychczas atoli skutek tych kroków nie jest wiadomym.

Ukazał się nowy dziennik *Osservatore romano* i zawiera w pierwszym numerze długą rozprawę o nocie o. Thouvenela.

Przybył do Rzymu wieśniak z pod Krakowa, który pragnął widzieć Ojca Świętego i w imieniu tamecznéj ludności złożyć mu wyrazy czci i przywiązania. Nie umiejąc ani po niemiecku ani po włosku przeszedł piechotą całe Niemcy i Włochy. W Cezenie Piemontczycy aresztowali go i więzili biorąc za emisaryusza kroackiego. Lecz wzruszeni śmiałą postawą i powtarzanem słowem: *Polak* puścili go nareszcie. Wielu zdumiewa się, iż znajdują się jeszcze w nowożytnym świecie pielgrzymi przechodzący pieszo całą Europę by widzieć Papieża. Chłopek nasz dostał się do wiecznego miasta do księży polskich, a strój jego i wzrost atletyczny staje się przedmiotem powszechnéj tutaj ciekawości. Ojciec Święty, który potrzebując spoczynku posłów nawet z trudnością teraz przyjmuje, uczynił w tem wyjątek i zapragnął widzieć natychmiast chłopka polskiego. Jutro więc o piątéj, po południu włościanin nasz ma posłuchanie na watykańskich pokojach, dokąd z tłómaczem się udaje.

Opinione turyńska pisze: „Pan Kisielew nalega na rząd papieski o wydanie *breve* przeciwko powstańczym usiłowaniom w Polsce.“

Winienem także zwrócić waszą uwagę na następny ustęp z korespondencyi w dziś otrzymanéj tutaj *Gazette de Lièges*, gdyż potwierdza on co do was pisałem:

„W wielkim świecie cesarskim przechodzi dyskretnie z rąk do rąk odpis listu, który Ojciec Święty miał wystósować do cesarza Aleksandra w odpowiedzi na własnoręczne pismo carskie.

„Listu tego nie czytałem, i mówię jedynie o nim podług usłyszanych wieści. Dokument ten miał być przysłany panu de Morny przez jednego z rosyjskich jego wujów, obu przyjaciół cesarza Aleksandra.

„Chodziło o to, ażeby otrzymać od Papieża jakiebądź wystąpienie przeciw ruchowi polskiemu w zamian za obietnicę rosyjskiéj pomocy.

„Dzienniki pewnego koloru mówiły o liście przychylnym dla Rosyi; zwiastowały to nawet z góry z pewném zadowoleniem piętnując „związek Papieża z carem ku przytłumieniu wszystkich katolickich dążności Polski.“

„Ale inaczéj całkiem się stało. List Najwyższego Pasterza odpiera rodzaj przymierza, jakie mu proponują; nadto przepowiada carowi, jego rodzinie i jego państwu rychłe i nieuniknione klęski. „List „ten, rzekł sam p. de Morny, pełen jest łagodności, „ale przytem ma ton prorocki który cię dreszczem „przejmuje.“

Szczegóły podane przezemnie coraz się więc bardziéj potwierdzają.

Wiadomości otrzymane z Neapolu niepomyślne są dla Włochów. Żądają wciąż posiłków z Turynu. Hr. Ponza San Martino oświadczył, że jeżeli nie otrzyma trzydziestu tysięcy regularnego wojska najmniéj, nie będzie w stanie utrzymać Neapolu i Sycylii.— Powstanie jest powszechne. Widziałem dziś zbiór urzędowych depesz z prowincyi do Neapolu przysłanych przez gubernatorów. W kilkudziesięciu miejscach potrzeba jak najprędszéj pomocy, bo reakcyoniści wycinają w pień Piemontczyków. Jedna z depesz kończy się temi słowy: „Jeśli jak najrychléj nie przyślecie wiele bardzo wojska zginęliśmy.“ Cała prasa neapolitańska rzuciła się z duszą i ciałem w reakcyę. Trzeba będzie ogromnych ofiar aby obie Sycylie utrzymać.

Kraków 12 lipca. Prezydium Rządu namiestniczego we Lwowie wydało pod dniem 12 bm. następujące obwieszczenie:

Ponieważ dostrzeżono, iż ogłoszone w dzienniku ustaw rządowych wys. rozporządzenie ministeryalne z 24. Października r. 1860 co do przyszłego postępowania w Galicyi między dawnemi poddanemi, a ich dawnemi dziedzicami w sporach ze stosunków poddańczych wynikłych, niejest znanem dostatecznie, przeto uznano potrzebę powtórzyć ogłoszenie tego rozporządzenia.

Rozporządzenie.

Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 24. Października r. 1860 dla królestwa Galicyi i Lodomeryi, W. Księstwa Krakowskiego i Księstwa Bukowiny, co do kompetencyi w sporach ze stosunków poddańczych pochodzących.

Przez wzgląd na to, że w Galicyi i Lodomeryi, W. Ks. Krakowskiem i Ks. Bukowiny przed laty już ustał stosunek poddańczy, rozporządza się na mocy najwyższego postanowienia z 20go Października 1860 co do przyszłego postępowania w sporach ze stosunku tego wynikłych w pomienionych krajach koronnych:

§. 1. Znosi się dotychczasowa działalność władz politycznych w sporach z dawnego stosunku poddańczego między dawnemi dziedzicami a ich poddanemi ze stosunku poddańczego wynikłych o ile działalności téj nieutrzymuje jeszcze rozporządzenie niniejsze (§§. 6 i 7) i to bez różnicy czyli władzom politycznym podług dotychczasowych przepisów przysłużało dochodzenie w sprawie spornéj, tentowanie ugody lub postanowienie prowizoryum, czyli téż stanowcze rozstrzygnienie w sprawie saméj.

§. 2. Na przyszłość przypada sądom postępowanie i wyrokowanie w tych sprawach.

Wytaczać mają się zazwyczaj spory takie przed trybunałem sądowym 1. instancyi, w którego obrębie leży sporem dotknięty majątek ziemski. Spory o naruszenie posiadania mają się jednak wnosić przed sądami powiatowemi (§. 55 ustawy o juryzdykcyi cywilnéj z 20. Listopada 1852 Nr. 251 Dz. U. Rz.)

§. 3. W rozpoczętych już u władz politycznych sporach tego rodzaju, w których nie zapadł wyrok prawomocny, zwrócić ma władza polityczna stronom należące im dokumenta i pisma i wskazać im, że obecnie spór wytoczyć mają przed sądem.

§. 4. Sądy mają w sporach takich postępować i wyrokować z uwzględnieniem praw i roz-

---

modo ad Regiam Majestatem venerint, amplius neque impignorabuntur, neque donabuntur, nisi in Conventione generali pro Reipublicae necessitate.“ Jednak mimo tego postanowienia, panujący w Polsce jedne dobra dawali na własność a drugie obciążali pieniężnemi długami; lecz w każdym przypadku, te nadania i czynności o tyle były ważne, o ile sejm takowe wyraźnie zatwierdził. Zygmunt III, który nietylko w sprawach publicznych państwa, ale częstokroć w własnym interesie, nie umiał sobie radzić, w r. 1598 pozwolił na oddzielenie ekonomiów od starostw; z tych pierwsze pod nazwaniem *dóbr stołowych*, pozostawiono dla panującego, drugie zaś nazwano *chlebem dobrze krajowi zasłużonych* (*panis bene merentium*). Włoście te prawem dożywocia, bądź jednej osobie, bądź wspólnie obojgu małżonkom, bądź wreszcie pozostałej przy życiu małżonce (jure communicativo) dla szczególnych zasług męża, nadawane bywały, zastrzegłszy dla skarbu publicznego, jedynie czwartą część dochodu, przez *lustracye* w latach 1569—1616—1660—1765 i 1768 ustanowioną, i w tych odstępach czasu stopniowo pomnażaną. W takiem położeniu rzeczy, starostowie zapatrywali się na te dobra, jako na tymczasowo przez siebie dzierżone, niszczyli więc po największej części majątek narodowy przez niedbalstwo i nadużycia, a skarb publiczny z własności odwiecznej nie wielką odnosił korzyść. (Dok. nastąpi.)

POSIEDZENIE
Oddziału Archeologii i sztuk pięknych
w Towarzystwie Nauk. Krakowskiem
odbyte na d. 22 maja 1861 r.

Najgłówniejszą sprawą która zajęła uwagę Oddziału na tem posiedzeniu, był podany na piśmie wniosek p. Józefa Kremera, który w nieobecności wnioskodawcy odczytany został przez sekretarza, a był treści następującej:

„Jako profesor Estetyki i Historyi sztuki, mam sobie niejako za powinność urzędową zwrócenia uwagi szanownego Oddziału na okoliczność zasługującą bezwątpienia na baczną troskliwość. Jakoż tak w samem mieście naszem Krakowie, jakoteż i w okolicy jego, restaurujący budowy domu, dopuszczają się niekiedy ciężkiej winy, wynikającej najczęściej nie tak ze złej woli, jak raczej z nieznajomości rzeczy. Dzieje się, iż budowy historycznego znaczenia a pełne wartości artystycznej, przy restauracyi tracą dawny charakter swój; często nawet styl architektoniczny pierwotny tak bywa zgwałconym i zwichniętym, iż najbliższa potomność to dziwić się będzie barbarzyństwu naszych czasów, to surowo nas dziś żyjących zgani za tę oziębłość naszą, która obojętnie przypatrywała się świętokradztwom dokonanym na pomnikach przeszłości. Mniemam, jeżeli kto, to zapewne Towarzystwo naukowe, a mianowicie oddział archeologii i sztuk pięknych powinien stanąć na straży dawnych pomników i obmyśleć środki, aby dłużej nie ciężył na mieście naszem ten zarzut tak bolesny. Nie wątpię, iż Oddział zechce uwzględnić to wezwanie moje, które mu się ośmielam niniejszem uczynić.“

Wniosek ten jednozgodnie za nader ważny uznany, wywołał rozmaite zdania i uwagi do tego odnoszące się przedmiotu. Między innemi prof. Władysław Łuszczkiewicz twierdzi, iż główną przyczyną tak barbarzyńskiego niekiedy traktowania zabytków naszej przeszłości, jest u nas brak architektów, którzyby nie tylko prostą sztukę budowania posiadali, ale znali historyę budownictwa, znali wszystkie dawniejsze style, umieli każdy pomnik ubiegłych wieków ocenić, a uszkodzony, w duchu pierwotnej myśli jego budowy odrestaurować, a niekiedy prawie odtworzyć. Jacy architekci egzystują za granicą, mianowicie we Francyi— mogliby być i u nas, bo właśnie nawet między tymi zagranicznymi odznaczają się nasi rodacy. Za przykład p. Łuszczkiewicz zacytował pana Lucyana Wyganowskiego, architekta bawiącego w Paryżu, którego nawet parę pięknych autografowanych rysunków przedstawił Oddziałowi i ofiarował do zbiorów Towarzystwa. Rysunki te wyszczególnione poniżej między darami, przedstawiają plany restauracyj dokonanych przez p. Wyganowskiego, pod zwierzchnictwem architekta Violet le Duc.

Czy taki budowniczy miałby dostateczne zajęcie u nas, i czyby się utrzymać potrafił, to inna kwestya. — Jan hr. Załuski przy tej sposobności przypomniał, że Towarzystwo już jakiś czas temu, uczyniło było do właściwych władz podanie o ustanowienie konserwatorów na prowincyi. Profesor Łuszczkiewicz utrzymywał, że ustanowienie nawet takich konserwatorów złemu nie zapobieży— i że najdzielniejszym środkiem ku położeniu mu tamy, byłby wykład elementarny archeologii po seminaryach duchownych, a wreszcie wskazówka archeologiczna, której wykonanie Oddział był zdecydował.

Zabierali jeszcze głos i inni członkowie, gdy atoli wnioskodawca był nieobecnym, a zatem brakło poparcia, rozwinięcia i umotywowania samego wniosku, przeto oddział uchwalił dalszą dyskusyę nad tym przedmiotem odłożyć do następnego posiedzenia, na którem zapewne wnioskodawca nie omieszka dopełnić nieodłącznych od postawienia wniosku warunków.

Odczytano następnie list p. Józefa Wojciechowskiego, który przesyłając Towarzystwu w darze plan kościoła w Łazanach i rysunek tamtejszej chrzcielnicy, podaje o nich krótką na miejscu zasiągniętą wiadomość. Wedle niej dzisiejszy kościół łazański zaczęty w r. 1586, w 1590 ukończony został, a stanął na miejscu dawnego drewnianego, który istniał tam od XIV już wieku. Chrzcielnica pochodzi także z 1590 r.

W końcu przystąpiono do obejrzenia darów przesłanych do muzeum Tow. od czasu ostatniego posiedzenia. Były one następujące:

a) Wspomniane wyżej: plan kościoła w Łazanach i rysunek chrzcielnicy tamże— dar pana J. Wojciechowskiego.
b) Rysunek północno-wschodniej fasady zamku Pierrefonds we Francyi, w dep. Oise, zrestaurowanego wedle planu p. Violet-le-Duc, oraz: Rysunek obejmujący różne szczegóły teatru z czasu Merowingów i świątyni z czasu Antoninów, odkrytych w Champlieu (dep. Oise) w r. 1859 w skutku poszukiwań pod dyrekcyą p. Violet-le-Duc odbytych. Rysunki oba autografowane, wykonane przez p. Lucyana Wyganowskiego, a ofiarowane przez profesora W. Łuszczkiewicza.
c) Rysunek kamiennej figury P. Jezusa i Matki Boskiej na górze Wróżna pod Zabierzowem, dar pana Ludwika Łepkowskiego.
d) Kamień znaleziony między Niegowicią a Wiatowicami, dar księdza Popławskiego.
e) Łyżeczka srebrna i dwa guzy żupanowe złote z krwawnikami i granatami, dar prof. Heuzmana.
f) 34 monet srebrnych, 22 miedzianych, 2 medale bronzowe, dar prof. Skobla.
g) 5 monet srebrnych, 19 miedzianych, dar p. Jana Zielińskiego.
h) 2 srebrne i jedna miedziana moneta, dar prof. Jabłońskiego.
i) Pieniążek z gruzów zamku Tęczyńskiego i szeląg gdański Batorego, dar p. Jana Radwańskiego.
k) Autograf ćwiartkowy ks. Kitowicza, dar jenerała Józefa hr. Załuskiego.
l) 3 pieniążki miedziane, 1 srebrny, i 1 złp. papierowy z r. 1831, dar księdza Babla.

porządzeń odnoszących się do dawnego stosunku poddańczego podług przepisów postępowania sumarycznego lub postępowania w sprawach o naruszenie posiadania, przyczém na żądanie stron lub i z urzędu postarać się mają u władz przynależnych o środki do wyjaśnienia stanu rzeczy i o akta odnośnego dawniejszego postępowania politycznego.

§. 5. Utrzymują się prawomocne rozstrzygnienia władz politycznych w takich sporach i przeciw takowym rozstrzygnieniom odnosić się można do drogi prawą, tylko w razach, w których tę drogę stronom wyraźnie zastrzeżono lub w których podług dawniejszego prawodawstwa otwartą była ta droga, choćby jéj nie zastrzeżono wyraźnie. Także prawomocne prowizorya w drodze politycznéj postanowione utrzymają się w mocy, dopóki nienastąpi inny wyrok w drodze sądowéj.

§. 6. Sprawy zaś:

a) będące w związku z indemnizacyą,

b) te których przedmiotem podług patentu Najwyższego z 5. Lipca 1853 (Nr. 130 Dz. U. Rż.) jest prawo, podlegające zniesieniu lub regulacyi z urzędu, albo prawo podług §. 6 b. tegoż patentu już prowokowane, bez różnicy czyli idzie o prawo użytkowania służebnictw, lub wspólnego posiadania, czyli tylko o posiadanie nadmienionych praw, czyli też o sposób, w jaki wykonywać się ma użytkowanie zaprzeczone, wreszcie

) te których przedmiotem są pretensye wzajemne dawnych dziedziców i poddanych w ustępach] 1., 2. i 3. §. 1. w rozporządzeniu z dnia 28. Lipca 1856 (Nr. 140 Dz. U. Rz.) oznaczone, należą i na przyszłość do kompetencyi.

ad a. organów indemnizacyjnych,

ad b. komisyi krajowych do zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych,

ad c. do władz politycznych.

§. 7. Również pozostawia się w zupełnéj mocy przysługująca podług rozporz. z dnia 19. Stycznia 1853 (Nr. 10 Dz. U. Rz.) urzędom politycznym policyjna władza w tych wypadkach, w których właściciel prosi o opiekę przeciw grożącym gwałtom i gdzie idzie o utrzymanie spokoju porządku i bezpieczeństwa.

§. 8. Ustać ma na przyszłość zastępowanie dawnych poddanych przez prokuratoryę skarbową. Prokuratorya ta ma jednak powykończać te sprawy sporne, w których przystąpiła już do wytoczenia procesu.

§. 9. Obowiązek prokuratoryi skarbowéj do windykowania kapitałów gminnych i amortyzowania gminnych obligacyi pozostać ma aż do zaprowadzenia ostatecznéj ordynacyi gminnéj.

§. 10. Wykonywanie rozporządzenia tego rozpocząć się ma od 1 Stycznia 1861.

Wiedeń 11 lipca. *Wanderer* wieczorny pisze dzisiaj:

„Obrady nad reskryptem czyli odpowiedzią na adres cesarski, prowadzone są jak najgorliwiej w kancelaryi nadwornej węgierskiéj i dla tego zwykłe posiedzenie czwartkowe tejże kancelaryi odłożone zostało na dzień nieoznaczony, albowiem o 12ej znowu toczyć się miały dalej narady nad reskryptem. Zresztą spodziewają się, że dziś będzie już koniec i że elaborat zostanie następnie odlitografowany. O naradach nad tym nieukończonym jeszcze elaboratorem w radzie ministrów niemogło do dzisiaj dnia być mowy, natomiast zapewniają nas, że radzca sądu wyższego Perthaler — niewiemy, z czyjego polecenia — również otrzymał polecenie wypracowania odpowiedzi na adres węgierski. Tym organom, które ciągle deklamują o solidarności Ministerstwa, przypominamy prosty wypadek. Kiedy c. k. urzędnicy w Wiedniu postawieni zostali pod juryzdykcyę wojskową, kancelarya nadworna wtedy się dopiero o tém dowiedziała, gdy już rozporządzenie to uzyskało najwyższe zatwierdzenie, a to na przedstawienie ministerstw stanu i wojny, z pominięciem kancelaryi nadwornéj. Ta ostatnia wezwaną dopiero potem została przez notę Ministerstwa Stanu, aby ogłosiła rzeczony reskrypt, czego oczywiście niedopełniła. Węgierscy przeto doradzcy korony mogą być pomijani przez niewęgierskich; ale nie odwrotnie, to byłby już „zamach stanu!“

— *Presse* zamieszcza nadesłany jéj artykuł o formie obrad nad spodziewanym reskryptem cesarskim w odpowiedzi na adres węgierski. Ogłoszeniem tych uwag zamierzył zapewne rzeczony dziennik wykazać, iż inaczéj trzeba sobie tłumaczyć aniżeli *Wanderer*, powody, dla których sprawa adresu była naprzód obradowaną w kancelaryi nadwornéj węgierskiéj, zanim pójdzie pod obrady ministrów. Kancelarya węgierska zdaniem tego artykułu jest w tym przypadku tylko referentem projektu, podobnie jakby nim był który z radzców ministeryalnych mający dopiero swemu ministrowi przedstawić rzecz wypracowaną. Jest to mylne widzenie rzeczy. Kancelarya węgierska jest tem dla Węgier, czem minister spraw wewnętrznych dla Austryi, podkanclerz jest tem czem sekretarz stanu, a minister bez teki hr. Szecsen jest pośrednią osobą między ministerstwem a kancelaryą nadworną, i dla tego zarówno uczestniczy zebraniom rady ministrów jak i ma udział w czynnościach kancelaryi nadwornéj węgierskiéj. Inna rzecz całkiem gdy się artykuł *Pressy* dziwi, zkąd mają urzędnicy dworscy jak bar. Barkoczy, hr. Zichy Franciszek itd. brać udział w obradach jakie się odbywały w kancelaryi nadwornéj węgierskiéj, skoro nie sprawują żadnych urzędów publicznych. Przypuścić trzeba, że N. Pan zawezwał ich podobnie jak i prezesów Izb węgierskich do dania opinii swojéj nad stanem umysłów w Węgrzech.

— Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 10 b. m. prezes Ghiczy powróciwszy z Wiednia zdał sprawę z wręczenia N. Panu adresu. *Magyar Orszak* tak podaje słowa prezesa Izby:

„Powołany jednogłośną uchwałą obu Izb sejmowych, abym z JW. hr. Jerzym Apponym prezesem Izby wyższej wręczył N. Panu osobiście zmieniony w d. 6 b. m. adres; gdy następnie hr. Apponyi zawiadomił JKMć telegrafem o tem naszem posłannictwie i w skutku tego zawiadomienia otrzymaliśmy również telegrafem w dniu 7 doniesienie, iż N. Pan skłonnym jest do przyjęcia nas w d. 8 b. m. celem odebrania z rąk naszych adresu, udaliśmy się bezzwłocznie do Wiednia i w d. 8ym o naznaczonej nam godzinie 2ej popołudniu przybyliśmy do zamku. Minąwszy przedpokoje, w których w pierwszym rzędzie znajdowali się liczni urzędnicy dworscy, a w dalszych wielu c. k. gwardzistów przybocznych, zostaliśmy przyjęci w jednym z wewnętrznych pokoi JKMci w sposób następujący: N. Pan miał na sobie mundur pułkownika huzarów swego pułku, dołman i szablę, a otaczali go bar. Mikołaj Vay, hr. Antoni Szecsen, Władysław Szögyenyi i pierwszy adjutant hr. Crenneville. Hr. Jerzy Apponyi taką miał przemowę:

„„Najjaśniejszy Cesarzu i Królu, Najmiłościwszy Panie!

„„Uszczęśliwieni zaufaniem zgromadzonych Stanów i Reprezentantów Węgier, tudzież najmiłościwszem pozwoleniem WCKMości, stajemy przed WCKMcią aby w najgłębszej czci wręczyć adres sejmu węgierskiego. Poczytujemy za ścisły obowiązek wypowiedzieć przed WCKMcią, że Stany i Reprezentanci kraju z najłaskawszego reskryptu WCKMci z d. 30go z. m. z tem większą boleścią dowiedzieli się o powodach, które przeszkodziły dawniejszemu wręczeniu adresu, im mniej żywili zamiar ignorowania w jakikolwiek sposób praw królewskich WCKMości, albo też podawania ich w wątpliwość, co też faktycznie zamierzyli udowodnić gotowością, z jaką spieszą spełnić najwyższą wolę WCKMci, tudzież z swych jednozgodnych uchwał wyszłych z woli ogólnej to wszystko uchylić, coby mogło dać powód do takiego mniemania lub do wzmiankowanych przeszkód.

„„Nie pragnąc nic goręcej, jak aby ich przemowa jak najrychlej zjednała sobie u W. C. K. Mości najwyższą uwagę i okazała się godną słusznego rozpatrzenia się, błagają w najgłębszej uniżoności, abyś WCKMość objawione otwarcie w tym adresie żądania zarówno wielce obchodzące dobro tronu i ojczyzny, raczył po ojcowsku rozważyć i spełnić.““

„Następnie ja przemówiłem w tych słowach:

„„Najjaśniejszy Cesarzu i Królu, Najmiłościwszy Panie!

„„Mamy szczęście wręczyć niniejszem WCKMci adres Stanów i Deputowanych sejmu węgierskiego w najgłębszej czci. Wyrażone w nim są gorące życzenia kraju, które sejm jego oznajmia otwarcie, jak to jest jego obowiązkiem względem W. C. K. Mości i ojczyzny; — spełnienie tych życzeń uważamy z jednej strony za warunek naszego bytu i pomyślności, z drugiej zaś za trwałą rękojmię potęgi i godności korony po wszystkie czasy.

„„Racz WCKMość przyjąć łaskawie pełen uszanowania wyraz gorących życzeń całego narodu.““

„Następnie złożyłem w ręce N. Pana opieczętowane pismo wysokich Stanów i Deputowanych, a N. Pan wyrzekł łaskawie te słowa po węgiersku. (Tu powtórzona jest przemowa cesarska podana onegdaj w piśmie naszem):

„Ponieważ misya nasza skończoną była, przeto oddaliliśmy się.“

Królestwo Polskie.

Reskrypty cesarskie z nominacyami do Rady Stanu, nad któremi w powyższym artykule czynimy uwagi, brzmią jak następuje:

„My Aleksander II itd. Zapatrzywszy się na artykuł 2gi Ukazu Naszego o Radzie Stanu Naszego Królestwa Polskiego z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować i niniejszém mianujemy Radcami Stanu następujące osoby:

Tajnego Radcę i Senatora Drzewieckiego; Tajnego Radcę i Senatora Zaborowskiego; Tajnego Radcę i Senatora Kruzensztern; warsz. gubernatora cyw., Tajnego Radcę Łaszczyńskiego; Prezesa Banku polskiego, Tajnego Radcę Niepokojczyckiego; Prezesa Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego, Tajnego Radcę Białoskórskiego; b. Senatora Kasztelana, Leona Dembowskiego; Członków Senatu Rządzącego, Rzeczywistych Radców Stanu: Hejlmana; Dutkiewicza i Bagniewskiego; Członka Komisyi Umorzenia Długu krajowego, Rzeczywistego Radcę Stanu Lewińskiego; Starszego Radcę Najwyższéj Izby Obrachunkowéj, Rzeczywistego Radcę Stanu Dekucińskiego.

Z pozostawieniem Tajnych Radców: Łaszczyńskiego, Kruzensztera, Niepokojczyckiego i Białoskórskiego przy dotychczasowych ich obowiązkach.

Wykonanie niniejszéj woli Naszéj, p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie polecamy. Dan w Krasnem-Siele d. 21 czerwca (3 lipca) 1861 r. (podpisano) *Aleksander* przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu *J. Tymowski.*“

„My Aleksander II itd. Zapatrzywszy się na artykuł 2gi Ukazu Naszego o Radzie Stanu Naszego Królestwa Polskiego z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować i niniejszém mianujemy stałemi Członkami Rady Stanu osoby następujące:

b. Oficera artyleryi b. Wojska polskiego, Tomasza Potockiego; Radcę Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Aleksandra Ostrowskiego; b. Pułkownika b. Wojska polskiego, Jakóba Lewińskiego, i b. Marszałka Szlachty Guberni Warszawskiéj, Szambelana Dworu Naszego, Hrabiego Konrada Walewskiego.

Wykonanie niniejszéj woli Naszéj, p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie, polecamy. Dan w Krasnem-Siele, 21 czerwca (3 lipca) 1861 r. (podpisano) *Aleksander*, przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, *J. Tymowski.*“

„My Aleksander II itd. Zapatrzywszy się na artykuł 2gi Ukazu Naszego o Radzie Stanu Naszego Królestwa Polskiego, z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiém, postanowiliśmy mianować i niniejszém mianujemy: Członkami Rady Stanu czasowo, na r. 1861 zasiadającemi, osoby następujące: Biskupa Dyecezyi Sandomierskiéj, JX. Józefa Juszyńskiego; Biskupa Halikarneńskiego Suffragana Warszawskiego, JX. Jana Dekerta; Administratora Dyecezyi Kieleckiéj, JX. Majerczaka; Szambelana Dworu Naszego, Hr. Kazimierza Starzeńskiego; Pomocnika Naczelnego Prokuratora IX Departamentu Rządzącego Senatu, Przeszkodzińskiego; Prezesa Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Rzeczywistego Radcę Stanu Hr. Piotra Łubieńskiego; Prezesa Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach, Karola Kozłowskiego; Prezesa Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kielcach, Erazma Rożyckiego; Prezesa Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Płocku, Jackowskiego; Radcę Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Ziemskiego, Władysława Gruszeckiego; i Członka Rady Przemysłowéj Hr. Stanisława Aleksandrowicza.

Wykonanie niniejszéj woli Naszéj, p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie polecamy. Dan w Krasnem Siele d. 21 czerwca (3 lipca) 1861 r. (podpisano) *Aleksander*, przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, *J. Tymowski.*“

„My Aleksander II itd. Zapatrzywszy się na artykuł 4ty Ukazu Naszego o Radzie Stanu Naszego Królestwa Polskiego, z d. 24 maja (5 czerwca) 1861 r., na przedstawienie p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować i niejszém mianujemy: Dotychczasowego Naczelnego Prokuratora przy Ogólném Zebraniu Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Rzeczywistego Radcę Stanu Juliusza Enocha, Sekretarzem Stanu przy Radzie Stanu.

Wykonanie niniejszéj woli Naszéj, p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie, polecamy. Dan w Krasnem-Siele h. 24 czerwca (3 lipca) 1861 r. (podpisano) *Aleksander*, przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, *J. Tymowski.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Jużeśmy nieraz mieli na myśli przeznaczyć w dzienniku naszym osobny oddział na zbijanie umyślnych kłamstw lub mimowolnych błędów rozpowszechnianych przez obce dzienniki o naszym kraju i narodzie. Wstrzymywała nas zawsze jednak ta nader ważna okoliczność, iżby dziennik nasz w dzisiejszym nawet formacie swoim nie zawsze wystarczył na sumienne wyczerpanie przedmiotu; użytek zaś ztąd zwykle mały bywa, bo tam gdzie zła wiara dyktuje kłamstwa, wyświecenie ich na nic się nie przyda; gdzie zaś nieznajomość tylko rzeczy, tam sprostowanie nie dojdzie do wiedzy tych pisarzy, którzy właśnie dla tego błądzą, że nieznają ani języka naszego, ani naszych stósunków, ani też osób.

Rzadko nam przychodzi chęć odpierania lub prostowania w téj mierze obcych dzienników; niektórym z nich nie odpowiadamy nigdy, wiedząc, że szerzyć bajki o nas, to ich rzemiosło. Tym razem czynimy dla tego wyjątek, iż artykuł z *Gazety augsburgskiej*: „O Polakach w Radzie Państwa“, który został przedrukowany w wiedeńskiej *Presse*, znalazł następnie częściowe sprostowanie w samejże *Presse*. Zdawałoby się więc na pozór, że to czego *Presse* nie odwołała, jest rzeczywiście prawdą.

Kilka nazwisk niemieckiego brzmienia między posłami polskimi nasuwa autorowi rzeczonego artykułu myśl, że to niemcy przebrani za polaków. Jakim wszakże stało się sposobem, że autor mniemał, iż Smolka jest nazwiskiem niemieckiem? Żywot Smolki zamieszczony był w piśmie naszem przed pół rokiem; niewidzimy przeto potrzeby dowodzić, że p. Smolka nie jest niemcem. Co się tyczy nazwisk na prawdę niemieckiego brzmienia w kole posłów polskich, to możnaby zacząć od tego, że nazwisko nie koniecznie bywa znamieniem narodowości; inaczej bowiem pierwszy pan Giskra obrońca niemczyzny musiałby przejść do swoich przeciwników Czechów, a nawet idąc dalej, trzebaby sięgnąć aż do p. Tschabuschnigga, którego przodkowie byli słowianami i zwali się Czabuszniki. Dla czegóż nie mamy mieć polaków Helclów, Kirchmajerów, Dietlów, Morgensternów, kiedy niemcy mają Kunowskich, Rosenbergów-Lipińskich, Lichnowskich itd. a nikt z nas upominać się o nich niemyśli.

Że w Polsce potomkowie osiadłych niegdyś rodzin niemieckich zlali się z narodem wśród którego urodzili się, wychowali i wzrośli, to świadczy właśnie o żywotności i sile narodowości naszéj. Za polskich czasów osiedlali się u nas chętnie cudzoziemcy, bo znajdowali gościnność, wolność i tolerancyę, jakiéj u siebie nie znali; osiedlali się i dla tego jeszcze po miastach królewskich, że mieszczanie licznych używali przywilejów, a jak w Krakowie, niemal praw szlacheckich: że nie doznawali od szlachty polskiéj takiego ucisku jak w Niemczech od baronów i opatów; że za zasługi położone dla kraju obdarzani bywali indigenatem. Są też w kraju naszym bardzo starożytne rodziny niemieckiego pochodzenia, a ślad tego pozostał tylko w nazwiskach bądź czysto zachowanych, bądź nawet przekręconych z czasem na polskie, podobnie jak się rzecz ma z polskiémi nazwiskami zniemczonemi w Prusiech właściwych. Wszakże dla tego że pisarze niemieccy Arndt, Oehlenschlaeger, Fouqué, Chamisso byli synami cudzoziemców, nikt przecież nie nazwie pierwszego szwedem, drugiego duńczykiem, a trzeciego i czwartego francuzami. Nie potrzebujemy wykazywać, że i Helcel jest polakiem, bo kto statuta wiślickie złożył, porównał, zbadał i objaśnił, niemoże być żadną miarą cudzoziemcem; nie potrzebujemy dowodzić, że gdy dom kupiecki Kirchmajerów w Krakowie, jeszcze w początkach zeszłego stólecia utrzymywał rozległe stosunki z Wenecyą i Amsterdamem, a zabudowania do których przyłączony został dom mieszczący w sobie obecnie cały zakład *Czasu* więcéj niż od stu lat pozostaje ciągle w rękach rodziny Kirchmajerów, przeto słusznie Kirchmajerowie zowią się Polakami; że dziad posła Dietla przeniósł się był w zeszłym wieku z Węgier do Galicyi, a on sam urodzony z Kulczyckiéj, odebrał wychowanie polskie, i w Galicyi szkoły ukończył, to mu także wolno być polakiem.

Urodzenie, wychowanie i inne rozliczne wpływy stanowią o narodowości, a samo nazwisko nie zawsze może być rękojmią patryotyzmu. Autor artykułu, który dał nam powód do słów powyższych, tak dalece niezna osób o których pisze, że posła Dietla mieni być przechrztą. Nie byłoby to ubliżeniem, lubo prawdą nie jest, bo się tyczy pewnego lekarza wiedeńskiego tego samego nazwiska. Ale podniesienie téj okoliczności może posłużyć za dowód, iż dziennik tak gorliwie przemawiający w obronie równouprawnienia żydów jak *Presse*, wypiera się tym razem własnych zasad, kiedy mu one nie na rękę.

— Kometa ukazująca się od dni dwunastu na widnokręgu naszym, uważana jest przez astronomów z różnych obserwatoryów europejskich, a podamy tu niektóre rezultaty tych obserwacyj, o głoszone w dziennikach.

Według obserwacyj i wyrachowań z słynnego obserwatoryum w Geenwich, kometa była odledłą od ziemi w dniu 6 lipca o 45 milionów kilometrów (blisko 5.625,000 mil jeogr,); w dniu 7 t. m. o 50 milionów kilometrów (6.250,000 mil jeogr.); w d. 8 t. m. o 55 milionów kil. (6.875,000 m. j.); w d. 9 t. m. o 60 milionów kil. (7.500,000 m. j.); w d. 10 t. m. o 63 milionów kil. (7.875,000 m. j.).

Obserwatorowie francuscy Babinet i Leverrier podali także w dziennikach swoje obserwacye. P. Babinet spoczątku mniemał, iż kometa teraz świecąca, a która na naszym widnokręgu ukazała się w nocy z 30 czerwca na 1szy lipca, jest tą samą kometą, która przechodziła przez nasz widnokrąg w 1264 i 1556 r. i w tym ostatnim roku tak zastraszyła Karola V, że odtąd ją kometą Karola V nazywają; przypuszczenie swoje już to opierał na tem, iż według przybliżonego obrachowania kometa owa powinna była w tych latach się ukazać, już to że droga jaką według niedokładnych wprawdzie obserwacyj przebywała kometa Karola V, była spoczątku taż sama jaką szła dzisiejsza; tak tamta jak i dzisiejsza podnosząc się z nad poziomu, zmierzała ku gromadzie gwiazd zwanych przez lud Woźnicą a astronomicznie Niedźwiedziem Wielkim. Lecz przypuszczenie to upadło gdy zauważono, że kometa dzisiejsza biegnie daleko szybciéj, a nadto, że blask jéj głowy coraz słabnie, gdy przeciwnie blask komety Karola V nie mieniał się a nawet wzrastał. P. Leverrier, dyrektor obserwatoryum paryzkiegu, ogłosiwszy zaraz swą obserwacyę 1 lipca, nie podał jeszcze rezultatu dalszych uważań, a w pierwszém doniesieniu zawiadomił jedynie w jakim punkcie na niebie, to jest pod jakim stopniem pojawiła się kometa lecz wyrzekł, że potrzeba dłuższych obserwacyj aby przekonać się czy ta kometa już się pojawiała i była obserwowaną.

Rezultat pierwszych obserwacyj tejże komety z obserwatoryum waszawskiego powtórzyliśmy z dzienników warszawskich, a w późniejszém doniesieniu o tejże komecie dyrektor obserwatoryum warszawskiego p. Prażmowski dowodzi; iż to nie jest kometa Karola Vgo i nie ma z tamtą nic wspólnego. Do tegoż samego zdania dochodzi adjunkt tutejszego obserwatoryum, Dr. Allé; pisze on pod dniem 9 t. m.: Kometa którą widzimy w bliskości gwiazd E i D z Wielkiego Niedźwiedzia, jest już oddaloną znacznie od ziemi i ztąd widoczne pomniejszenie jéj światła. W obecnéj chwili kometa, któréj droga przecina drogę ziemi pod kątem 85° 21′, odległą jest od ziemi o 7,106,000 mil jeogr. a odległość ta rośnie codzień około 525,000 mil j. Z porównania drogi téj komety z drogami wszystkich poprzednio obserwowanych komet, zdaje się, że przypatrujemy się cudzoziemcowi z którym jeszcze nigdy poprzednio nie mieliśmy znajomości, a przypuszczenie jakoby była to oczekiwana kometa Karola V, jest nieuzasadnione.

Adjunkt obserwatoryum wiedeńskiego p. August Murmann w doniesieniu zamieszczoném w dziennikach wiedeńskich z d. 9 t. m. ogłosił wyrachowanie względem drogi przebieganéj przez kometę, wyrachowanie oparte na obserwacyi w Greenwich w d. 30 czerwca i na dwóch obserwacyach w Wiedniu położeń komety w dniach 2 i 4 t. m. Wyrachowanie to doprowadziło go do następujących rezultatów; droga komety dzisiejszéj nie ma zupełnego podobieństwa z drogą żadnéj dotychczas obserwowanéj komety, a przeto jest dla nas kometa ta nieznaną lub przynajmniéj nie pojawiała się w czasach do których obserwacye sięgają, a wszczególności nie ma ona nic wspólnego z kometą, ktora się pojawiła 1556 r. i znaną jest pod nazwiskiem komety Karola V. Kometa dzisiejsza przeszła w d. 12 czerwca najbliżéj słońca i wówczas była widzianą z południowéj półkuli ziemskiéj a ukazywać się musiała bardzo świetną, które to przypuszczenie potwierdzą wkrótce wiadomości ztamtąd nadejść mogące. Przed 30 czerwca nie mogła być widzianą na naszym widnokręgu, gdyż w dniu poprzednim przeszła właśnie między ziemią a słońcem i była odległą od ziemi tylko na 2 miliony mil jeogr. Od tego czasu posuwając się dalej swą drogą, nietylko odsuwa się coraz dalej od słońca ale i od ziemi.

Astronom Heis z Münster pisze, iż głowa komety składa się z okrągłego planetarnego jądra świécącego spokojném białem światłem a otoczonego świecącą mgłą, która się przedłuża w ogon. Ogon komety nie idzie w zupełnie prostéj linii, lecz ma pewne zboczenie ku gromadzie gwiazd Wielkiego Niedźwiedzia, zboczenie wprawdzie niewielkie lecz widoczne.

Podamy tu na zakończenie, iż według obserwacyj i wyrachowań astronoma warszawskiego p. Prażmowskiego, że ogon komety rozciąga się na 13 do 14 milionów mil; nadto że kometa poruszając się z tą samą szybkością, będzie 18 t. m. odległą od ziemi od 12 milionów mil a 28 t. m. o 18 milionów mil, a chociaż nie zajdzie pod nasz poziom, oddalając się jednak coraz bardziéj od słońca i ziemi, tak zblednie i zmniejszy się, iż 28 t. m. zaledwie przez lunetę będzie widzialną, a późniéj i w ten sposób dojrzaną nie zostanie.

— Jutro w sobotę d. 13 lipca, Ś. Małgorzaty panny m.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12 lipca. Dzisiaj targ zbożowy znacznie szedł opieszalej we wszystkich rodzajach zboża niż we wtorek. Szczególniej w drobnej sprzedaży niebyło takiego natłoku kupujących jak przeszłego targu; ceny wszelako utrzymały się na dawnym stopniu. Nie wszystko jednak rozprzedano. Żyto łatwiej jeszcze odchodziło po dawnej cenie; przenica trochę odbyt znajdowała, lecz jęczmień prawie wcale nie poszukiwany. Kukurydzę w drobnych ilościach można było jeszcze sprzedać. Handel rzepaku w ostatnich czasach bardzo się ożywił, a w królestwie Polskim dawano już wyższe ceny. Na dzień 1 sierpnia płacono w królestwie po 36, 38 do 39 złp. Do Wiednia skupują ziarno to bardzo chętnie, a do Prus na spekulacyę pozamawiano znaczne ilości. Dają bardzo chętnie za świeżo zebrany 10.75 do 11 złr. na późniejsze termina 11.75 do 12.15

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Korfu 11 lipca. Stan zdrowia Cesarzowéj Jmci jest ciągle zadawalniający. Kaszel znacznie się zmniejszył.

Zagrzeb 11 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu Kwaternik bronił jako sprawozdawca wniosku swego względem zjednoczenia z Węgrami. Jutro Vonczyna bronić będzie wniosku wydziału centralnego, poczem Izba przystąpi do głosowania.

Turyn 10 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył prezes Izby Ratazzi, że chociaż interpelacya deputowanego Liborio Romano wzdlędem stanu i zarządu w Neapolu stoi na porządku dziennym, jednak ministrowie skarbu robót publicznych i handlu żądali odłożenia jej na później, gdyż nie mogli jeszcze otrzymać potrzebnych objaśnień. Równocześnie Ricasoli życzył sobie aby interpelacya ta odłożoną została aż do ukończenia rozpraw nad kolejami żelaznemi. Lecz Liborio Romano oświadczył, iż właśnie przedmiot téj interpelacyi przedstawił Ricasolemu a tenże żądał zwłoki; obawiał się zaś, że jeżeli interpelacya jego, która jest bardzo ważną, odłożoną zostanie, to nie przyjdzie już pod rozbiór przed zmknięciem Izb. Prezes Ratazzi wzywa deputowanego Romano do porządku; lecz odzywa się kilka głosów aby mu pozwolono mówić. Romano usiłujący mimo sprzeciwiania się Izby, mówić dalej, rzekł, iż ministrowie mogą do jego interpelacyi zasięgnąć dostatecznych wyjaśnień z własnych swoich gabinetów, jeżeli nie chcą się od interpelacyi uchylić. W końcu prezes odebrał głos deputowanemu Romano; zaś prezes ministrów Ricasoli oświadczył, iż rząd niema ani chęci ani interesu ominąć tej interpelacyi, lecz jak tylko jego koledzy potrzebne objaśnienia dostaną, na interpelacyę tę odpowiedzą. — Deputowany Riciardi interpelował ministrów względem skargi tysiąca w Neapolu w biedzie żyjących oficerów; na co Ricasoli przyrzekł odpowiedzieć w ówczas, gdy będzie odpowiadał na interpelacyę deputowanego Romano. (Dodać tu winniśmy dla objaśnienia iż niedawne wypadki niezupełnie w korzystnem świetle przedstawiły charakter deputowanego Liborio Romano, który został dyrektorem policyi i ministrem Franciszka II po ogłoszeniu przez niego konstytucyi, pozostał na urzędzie długo jeszcze po wypędzeniu Franciszka II aż dopiero po słynnej swéj odezwie usuniętym został. P. R. Cz.)

Medyolan 11 lipca. Dzisiejszy *Nazione* zawiera następujące doniesienie z Neapolu: O skutku wyprawy jenerała Pinelli przeciwko bandom burbonistów, nic jeszcze nie wiadomo; w kilku gminach rozwiązał on gwardye narodowe gdyż należały one do rozruchów. Zdaje się, że Pinelli chce powstańców otoczyć. Jeden z naczelników band powstańczych, Chiavone, znajduje się w Piperno.

Gazzetta di Torino (lecz nieurzędowa) donosi, iż kilkunastu egzaltowanych republikanów powzięło zamiar udania się do Caprery, aby namówić Garibaldego do opuszczenia wyspy, do stanięcia na czele ruchu narodowego i maszerowania do Rzymu.

Londyn 11 lipca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 29 czerwca. Nie donoszą one o żadnym wypadku wojennym na linii bojowej w Wirginii; mówią jedynie, iż policya nowojorska odkryła i zabrała w jednym kupieckim domu w Nowym Jorku petycyę opatrzoną licznemi podpisami, w której podpisujący żądali aby zaprzestano kroków wojennych.

Carogród 9 lipca. Uwięziono tu na rozkaz sułtana, Riza paszę, żądając aby zdał rachunki.

Kwestya węgierska jeszcze w zawieszeniu. Sama tylko *O.-D. Post* twierdzi dzisiaj niemal stanowczo, że N. Pan odrzuci żądania postawione w adresie, i że to już dawno było zdecydowane. Jeśli było dawno zdecydowane, po cóż kilkodniowe nad tem narady?

W Królestwie Polskiem ogłoszono już przecież nominacye do Rady Stanu, i wydano instrukcye do układania spisu wyborców do Rad Miejskich, a podobno i wyborców do Rad Powiatowych. Jakkolwiek atrybucye tych instytucyj są bardzo ograniczone, instrukcye zaś rządowe do wyborów dążą aby w zastósowaniu ścieśnić ustawę wyborczą, a nadto Rada Stanu składać się będzie przeważnie z urzędników, jak to wykazujemy w zamieszczonych na początku dziennika uwagach naszych nad reskryptem z mianowaniami, równie wyżej podanym, — jednak przekonani jesteśmy, iż obywatele nominowani przyjmą mianowania, jak również powołani wyborami przyjmą obowiązki, a to aby zyskać stanowisko, z którego wyraźnie, śmiało a spokojnie oświadczyć mogą potrzeby kraju i życzenia narodu, wyrażane dotąd przez manifestacye lub przez adres w lutym podany. Mówimy tu otwarcie, gdyż nie czujemy potrzeby ukrywać tego w tajemnicy; zresztą cały ruch narodowy jest jawny, bynajmniej nie spiskowy, nie potrzebuje żadnego sekretu, a właśnie już przy wyborach należy zważać na ten pierwszy obowiązek wszystkich Rad, które nie mogą żadnych naznaczonych im atrybucyj spełnić, jeżeli dzisiejszy system rządu pozostanie. W tych dniach ma przybyć do Warszawy jenerał Lambert i objąć urząd jenerała gubernatora z atrybucyami powiększonemi. Mówią, że następnie jenerał Suchozanet, pełniący obowiązki namiestnika, powróci do Petersburga, że dzisiejszy Dyrektor komisyi Wyznań i Oświecenia obejmie Wydział spraw wewnętrznych i prezesostwo Rady Administracyjnéj, a w ten sposób podzieli się z wojennym gubernatorem niektóremi atrybucyami namiestnika. Przez to jednak w niczem nie będzie zwiększona niezależność Królestwa, w niczem nie stanie się zadość nawet warunkom pod jakiemi dyplomacya europejska zezwoliła była na panowanie cesarza rosyjskiego w Królestwie Polskiem, a które to warunki mieszczą się w trzech wyrazach: reprezentacya narodowa, skarb i wojsko.

Wiadomości z Rosyi zapełnione są doniesieniami o skutkach przesilenia pieniężnego i w braku kredytu. Zasoby pieniężne a szczególniej skarby płodów surowych są wielkie w Rosyi, lecz pieniądz się ukrył dla braku zaufania, zasoby leżą martwe z powodu właśnie zatrzymania się obiegu pieniędzy i braku kredytu; a jedno i drugie jest skutkiem braku zaufania w polityczne i społeczne stosunki. Mniemają w Rosyi, że dalszy postęp sprawy włościańskiej oraz to przesilenie pieniężne zmusi rząd wreszcie do zmiany systemu, która się skończy nadaniem konstytucyi, jeżeli zwlekanie tego nadania nie wywoła gwałtownych wewnętrznych ruchów.

Z Francyi prócz doniesienia o zakończonem procesie Miresa, nie ma wiadomości o żadnym ważniejszym wypadku. Natomiast wieści wówią o różnych naradach w Vichy odbywanych: prócz narady dyplomatów, ma się tam odbyć rada marszałków i jenerałów pod przewodnictwem Cesarza. — Mianowanie p. Benedettego, dyrektora wydziału spraw zagranicznych, posłem francuskim w Turynie, będzie zapewnie przyjęte z wielkiem zadowolnieniem we Włoszech, gdyż p. Benedetti znany jest z żywego sprzyjania sprawie włoskiej.

Rząd włoski najmocniéj w tej chwili jest zajęty jak najszybszem uspokojeniem neapolitańskiego. Również sejm chciał wglądnąć w tę sprawę, lecz prezes gabinetu żądał, aby pozwolono rządowi na zwłokę w przedstawieniu objaśnień, na co Izba zgodziła się mimo opozycyi p. Liborio Romano, niekorzystnie poznanego w ostatnich wypadkach.

Dzienniki widzące teraz nagle w różowem świetle stan rzeczy w Turcyi po wejściu na tron Abdul-Azisa, rozwodzą się nad jego energią i rozsądkiem których dowody miał dać sułtan w pierwszych swoich krokach, między innemi w zaprowadzeniu oszczędności na swym dworze i w postąpieniu z Rizą paszą ministrem wojny, którego, jak donosi depesza, uwięzić kazał. Pod tym względem przyłaczają, że przed kilku dniami zawezwał sułtan Riza paszę i zapytał się go, za ile miesięcy żołd wojsku zalega? Minister odpowiedział, że za dwa miesiące; wówczas sułtan przywołał żołnierza z warty, i zadał mu to samo pytanie i otrzymał odpowiedź, iż od siedmiu miesięcy żołdu nie dostali. Sułtan polecił ministrowi zdać rachunki, a może z obawy aby nie umknął, kazał go uwięzić. Wistocie działanie sułtana chcącego zaprowadzić oszczędności i karać nadużycia na urzędzie, pochwalić należy; lecz czyż postępowanie takie odwróci niebezpieczeństwo grożące już od dawna państwu Ottomańskiemu? Czyż zaspokoi żądania ludów chrześciańskich słowiańskiego i greckiego szczepu, podbitych przez Turków a pragnących coraz silniej niepodległości. Właśnie wyszła teraz w Paryżu u Denta broszura „Ostatnie dni Ottomańskiego państwa“, która przepowiada, że nim rok minie, w kościele S. Zofii będzie się msza odprawiała, i proponuje ażeby w miejsce Turcyi stanęła konfederacya małych państw chrześciańskich. Autorem téj broszury jest kapitan Magnan który usiłował zakładać francuską kompanię żeglugi parowéj na dolnym Dunaju.

Antoni Kłobukowski redaktor ...

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 1 lipca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złr	350	342
Ruble obrączkowe agio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	72½	71½
Srebro nowo . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie „	11 35	11 15
Napoleondory 20-fr. „	11 15	10 95
Dukaty holenderskie ważne „	6 50	6 40
„ austryackie „	6 60	6 50
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ na wal. aust „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	67 50	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. „	80 50	79 25
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	151	149
„ „ „ 30% „	65	64
Listy zastawne polskie z kuponami . złp.	100	99½

Wiedeń 1 lipca. (telegraf.)

	złr.	n.
5% Metaliki	68	70
5% Pożyczka narodowa	80	65
Akcye banku narod. wiedeńs	751	—
„ banku kredytowego	175	10
Srebro	137	50
Londyn 10 funt. szterl.	138	75
Dukat pojedynczy	6	58

Wiedeń 11 lipca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	62 —	61 75
5% Pożyczka narodowa	80 70	80 60
5% Metaliki na mon. konw.	68 80	68 70
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	90 —	89 —
5% „ „ węgierskie	70 —	69 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 —	69 50
5% „ „ galicyjskie	66 50	66 —
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 —	65 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	90 —	89 —
Listy zastawne		
6% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103	102
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	87 —	86 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	85 —	84 75
„ „ „ z r. 1839 całe	116·—	115·50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	117·75	117·25
„ tryestskie na 4½%	125	124
„ żeglugi par. na Dunaju	97 75	96 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 25	38 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 50	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 75	25 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	750	748
„ zakładu kredytowego	174 30	174 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430	428
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1973	1971
„ „ rządowéj	268·50	268·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.	171·75	171·25
„ „ Pardubickiéj	120¾	120¼
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	220	218
„ „ Galicyjskiéj	149·75	149 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117 50	117·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 75	117·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103·50	103 40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	139 —	138 75
Paryż 100 franków	5	54 90	54 80

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 6
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 57
„ „ obrączkowe	6 58	6 57
Złoto *al marco*	—	6 55
Napoleondory	11 10	11 8
Suwereny	—	19 20
Frydryki	—	11 70
Luidory	—	11 33
Sowereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	—	11 36
Srebro	138	137¾
„ kupony	138	137¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 8	2 7

Lwów 10 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 55	6 48
„ austryacki	6 58	6 51
Półimperyał rosyjski	11 38	11 23
Rubel rosyjski	2 18	2 15
Talar pruski	2 9	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 20	80 60
„ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 55
Oblig. indemn. bezkupon.	66 53	65 78
Pożyczka narodowa bez kupon	80 90	79 90

Warszawa 10 lipca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 71
Obligi skarbowe „	91 49	90 99
kupon	—	1 1/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 91½	14 87½
kupon	—	1½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	64 75	—

Wrocław 11 lipca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72¾	—
Polskie bilety bankowe.	85 1/12	—
„ listy zastawne.	84⅜	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	101¾
„ „ „ 3%	—	96¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 10 lipca.

	żądają	płacą
Renta 3%	67	70

Londyn 10 lipca.

	żądają	płacą
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 11 do 12 Lipca.

HOTEL POLLERA. Czesław Górski właśc. dóbr z Rosyi. Franc. Gregor ob. z Galicyi. Mateusz Szabek fabr. z Bieliny Franc. Szeligowski pełn. z Zatora. Seweryn Stoeger akademik. Karol Klug z Wiednia. Markus Reiss z Morawy. Ottomar Zimmermann kup. z Berlina. Onufry hr. Turkułł, Ludwika Niezabitowska ob. ze Lwowa. Józef Mirandola fabr. z Liworna. Ludwik Kubala technik z Przemyśla. Bogusław Horodyński ob. ze Zbydniowa.

Wyjechali: August Bielowski ob. do Wiednia. Onufry hr. Turkułł do Lwowa. Ludwik Kubala do Przemyśla.

HOTEL SASKI. Stanisław Śląski, Teodora Mieroszewska, Bolesław Dunin z żoną, Stanisław Schultz, Walerya Nowosielska obyw. z Królestwa Jan i Stanisław hr. Tarnowscy z Wiednia. Aleksander Aleksandrowicz ob. z Mińska. Franc. hr. Mycielski wł. dóbr z Prus. Kalikst Dębiński adw. z Rzeszowa. Jakub Turnau wł. dóbr z Galicyi. Stanisław Szczepanowski artysta muzyczny z Warszawy.

Wyjechali: Michał Zakrzeński, Stanisław Śląski, Teodora Mieroszewska, Adam i Stanisław Linowscy, Jan Tomaszkiewicz, Feliks Chwalibóg, Józef Orsetti ob. do Królestwa. Jabłońska Kanoniczka, Konstancya Cieszewska, Marya Roztworowska do Szczawnicy. Borkowski Piotr urz. do Karlsbadu.

W Drukarni „CZASU.“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	328 33	+16 7	71	półn.-zach. mocny	pochmurno		+7 9	+17' 5
	10	28 38	14'2	93	zachodni średni		deszcz		
12	6	28 31	13 7	91	„ słaby		mgła		

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*